Nr 231b. Dnia 21 sierpnia. Czwartek. Dnia 9 (21) sierpnia 1884 r.

Prenumerata:

Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop 5; poranny w dni powszedne k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1^1/_2$ kop.

Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 18.

Od administracji.

Ukończony niedawno w odcinku naszego pisma feljeton A. Robidy-Omikrona p. t.: **„Wiek XX-ty“**, wyszedł z druku w oddzielnej broszurze i jest do nabycia w kantorze *Kurjera* po kop. 10 za egzemplarz. Z przesyłką pocztą 15 kop.

Przegląd polityczny.

Hr. Kalnoky opuścił Warcin, wychyliwszy w poniedziałek wspólnie z księciem Bismarkiem lampkę najlepszego wina za zdrowie monarchy swojego, cesarza Franciszka Józefa, który w dniu tym obchodził uroczystość swoich urodzin. Czy, jak zapewnia *Polit. Corresp.*, zjazd obu ministrów postanowionym był już w końcu lipca i zaproszenie kanclerskie przez księcia Reuss, podówczas już hr. Kalnoky'emu zakomunikowane, czy też niezbędność zjazdu okazała się dopiero po spotkaniu monarchów w Iszlu, a raczej po niefortunnem rozchwianiu się konferencji londyńskiej — pytanie to usuwa się na plan drugi wobec prawdopodobieństwa niezmiernie ważnych następstw zjazdu. Jakkolwiek prasa półurzędowa lubi wymijać rzeczy najbliższe, a wskazywać odległe, ażeby świat przyzwyczaić do niepodpatrywania akcji będącej w toku, jakkolwiek przeto *Nord* brukselski nie mówi wszystkiego, co wiedzieć może, dzięki znanym swoim wysokim stosunkom ze sferami petersburskiemi, to i tak wiele już światła rzucił na kwestję, donosząc, że przedmiotem narad obu ministrów w Warcinie była w pierwszej linji sprawa przygotowującego się nowego ugrupowania mocarstw. Punktem krystalizacyjnym takowego byłoby zapewne przymierze trójcesarskie, które obecnie, jak spodziewać się każe *National Ztng*, objawi się jakimś realniejszym kształtem na zewnątrz. Pobudką do tej szerokiej inicjatywy politycznej byłoby powaśnienie się Niemiec z Anglją na terenie polityki kolonjalnej, którą książę Bismark zwiastował objęciem protektoratu nad osadą zachodnio-afrykańską Angra Pequena.

Do jakiego stopnia ks. Bismark jest rozdrażnionym na Anglję za trudności, jakie ta stawia pierwszym krokom jego na tej nowej ścieżce, dowodzi między innemi demonstracyjne stwierdzenie trwałego sojuszu niezachwianej przyjaźni Niemiec i Austrji z Włochami. Ponieważ po konferencji londyńskiej lord Granville uważał za stosowne w osobnej nocie podziękować rządowi włoskiemu za poparcie, użyczone propozycjom finansowym Anglji, ponieważ przez to zamigotała na widnokręgu politycznym hipoteza, iż stosunek Włoch do Niemiec i Austrji ochłodnął i rozluźnił się, złośliwy kanclerz, aby w zarodzie stłumić przypuszczenie, iż Włochy zbliżyć się mogą do Anglji, wystosował świeżo do p. Mancinie-go także notę dziękczynną, w której wyraża mu wdzięczność za poparcie na konferencji wniosków hr. Münstera co do sanitarnych reform w Egipcie, tudzież zadowolenie ze ścisłości i serdeczności stosunków, wiążących Austrję i Niemcy z Włochami.

Chodziłoby teraz o to, które z mocarstw miałyby wejść w kombinację tego nowego „ugrupowania?” *Nord* napomyka, że Stany Zjednoczone i—Francja. Wiadomość tę powtarzamy na razie bez komentarza.

Nadzwyczajny delegat rządu angielskiego do zbadania stosunków egipskich, lord Northbrook, spodziewanym jest w Kairze d. 4-go września. Kedyw, celem uroczystego powitania członka gabinetu St.-James, przyśpiesza swój powrót do stolicy z *villegiatury* swojej w Aleksandrji. Zbliża się też pora wyruszenia skombinowanej wyprawy angielsko-egipskiej do Chartumu, celem dania odsieczy Gordonowi baszy. W Wadihalfa skoncentruje się niebawem korpus, złożony z trzech bataljonów piechoty angielskiej, szwadronu huzarów i oddziału piechoty konnej. Zapewniają z Londynu, iż celem wyprawy jedynym i wyłącznym jest wydobycie Gordona baszy z uciążliwego osaczenia i danie mu eskorty, celem wyprowadzenia go na grunt cywilizowany z dzikiej kniei, w którą fałszywe rachuby p. Gładstone'a szlachetnego idealistę zapędziły. Walka z mahdim jest wykluczoną zapewne, bo na to nie starczyłoby kilku bataljonów tak, jak kilkoma bataljonami nie oswobodzono Suakimu z pod łupieżczej kontroli Osmana-Digmy. Jak dawniej, tak i teraz wpada on ze swoimi beduinami w sam środek miasta, kradnie wielbłądy lub owce — i ucieka... A tam w górze, z cytadeli Suakimu, z niemą lecz cichą pogardą na to „nikczemne zuchwalstwo” spoglądają marsowo—baterje angielskie, pozostawione przez admirała Hevetta, jako *lucus a non lucendo*...

Na sobotniem, ostatniem posiedzeniu senatu francuskiego minister sprawiedliwości, Martin-Feuillé, przedstawił projekt nowej ustawy wyborczej dla senatu, oparty na zasadach następujących: liczba senatorów pozostaje i nadal taż sama; z liczby tej 75 wybieranych będzie przez izbę deputowanych i senat, stanowiące jedno kolegjum wyborcze, ale głosujące z osobna, i to za pomocą skrytynjum z list. Wybór ważnym jest na lat dziewięć. Resztę 225 senatorów wybiera, jak dotąd, kraj. Kolegja wyborcze, zamknięte terytorjalnie granicami deputowanych, składają się z deputowanych miejscowych, z członków rad okręgowych i departamentalnych, a wreszcie z delegatów gmin. Paryż wysyła delegatów 20, inne gminy od jednego do dziesięciu w stosunku do cyfry członków rady municypalnej. Charakterystycznem jest orzeczenie, iż na senatorów nie można wybierać członków rodzin dawniej panujących we Francji. Jest to odpowiedź na manifest orleański, wygłoszony w kongresie hardo przez senatora Bochera.

Br. Z.

Miasta fabryczne.

3. Łódź.

O początku i założeniu Łodzi nie ma żadnych pewnych wiadomości, z kronik jednak starych wnosić można, iż istniała już w XIII-tym wieku.

Była to podówczas małoznacząca wioska, którą dzierżyli książęta łęczyccy.

Władysław książę ziemi łęczyckiej i dobrzyńskiej, przywilejem z r. 1332-go w liczbie innych nomenklatur, nadał i *wieś Łodze* w wieczyste posiadanie biskupom kujawskim.

Kiedy nareszcie Łódź do rzędu miast zaliczono, tego z pewnością określić niepodobna. Iż jednak w połowie XV-go wieku wsią być przestała, przekonywa o tem uchwała wielkopolan z r. 1459 go, polecająca z *miasta Łodzi* dostawić jednego zbrojnego na wojnę pruską mieszkańca. Odtąd kroniki milczą o Łodzi, która też niczem nie objawia życia swojego w ciągu trzech z górą następnych stuleci.

Tymczasem po licznych a zmiennych kolejach lo-

ZAKOPANE.

Zakopane stało się od niejakiego czasu miejscem odpoczynku letniego dla świata: literackiego, artystycznego i uczonego.

I w tym roku zjechało się u stóp Tatr dość liczne grono ludzi piszących i tworzących w różnych kierunkach.

Z Warszawy byli tu w pełnym sezonie: ks. Nowodworski, Kazimierz Zalewski, Teodor Choiński, Helena Boguska (Hajota), Władysław Górski (skrzypek); ze Lwowa: Aleksander Hirszberg; z Krakowa: hr. Izydor Dzieduszycki; z Poznania: Józef Rychter; z Berlina: Ignacy Paderewski (kompozytor); z Paryża: dr Juljan Ochorowicz i wielu innych, mniej znanych. Świat lekarski warszawski dostawił tam znanych reprezentantów, drów: Chałubińskiego, Baranowskiego i Sommera. Helena Modrzejewska spodziewana jest lada chwila.

Głównym wabikiem, który ściąga świat literacko-artystyczny do Zakopanego, jest prawdopodobnie zupełna swoboda towarzyska, jaka tu panuje; gdy się przez miesięcy dziesięć chodziło we fraku i w białym krawacie, gdy się przez cały prawie rok szło z wieczorka na wieczorek, z sesji na sesję, z koncertu na przedstawienie teatralne, wtedy pragnie się na kilka tygodni odetchnąć, żyjąc życiem natury.

A natura zrobiła tu wiele, bardzo wiele... U stóp Tatr, w obliczu Giewonta, królującego nad doliną, rozłożyło się Zakopane, ciągnąc się długim sznurem aż pod stopy gór, milutkie, ciche, białemi świecące domkami, czarnego Dunajca szumem owiane, ożywione laskami świerkowemi. Gdy zapadnie noc pogodna, a księżyc płynący nad szczytami osrebrzy blaskami magicznemi odwieczne Tatry, wtedy wyrastają u ramion skrzydła i chciałoby się polecieć gdzieś, daleko, za te cienie błękitne, za te wieczne olbrzymy, które zdają się śnić o przeszłości innej...

Szkoda, że noce pogodne rozpinają rzadko swoją miękką, iskrzącemi się gwiazdkami dzierganą oponę, nad cichem schroniskiem literatów i artystów; często, prawie zawsze kurzą się się góry, jak gdyby płonęły, a deszcz wisi nad głowami, trzymając lotną wyobraźnię na uwięzi.

Wobec tego nie zaszkodziłoby wcale, aby ludzie pomogli przyrodzie. Ale ludzie zrobili tu dotąd bardzo niewiele. Wprawdzie wystawiono tu już kilkadziesiąt domków drewnianych dla gości, lecz w tych domkach nie ma nic okrom łóżka wysłanego sianem lub słomą, stołu i twardego krzesła. Trzeba być bardzo zdrowym, aby leżeć na tych madejowych posłaniach i siedzieć na tych krzesłach, a trudno wozić wszystko z sobą, zwłaszcza, gdy się przybywa z zagranicy. Trudniej jeszcze posiadać własną willę, zaopatrzoną w drobne wygódki, niezbędne dla ludzi lepszego świata, konieczne dla osób rozpieszczonych, roznerwowanych usilną pracą przy biurku z piórem w ręku.

A i kuchnia zakopiańska pozostawia wiele do życzenia. Rozbratel, sznycel, zraz nelsoński, kotlet,— kotlet, zraz nelsoński, sznycel, rozbratel i tak codziennie, bez zmiany! Zdaje się, że się jest w jakiejś miejscowości niemieckiej. Jarzyn prawie wcale, wybór żaden; drobnostka to niby, a przecież w górach, gdzie powietrze szybko trawi, trzebaby pamiętać przedewszystkiem o dobrej i zdrowej kuchni. Lecz gdzie się o to upomnieć? Są w Zakopanem dwie restauracje, jedna w „Kasynie,” druga p. Kościesza, z których pierwsza jest prawie niemożliwą. Zostaje więc tylko druga, lepsza, właściwie jedyna. Gdzie nie ma konkurencji, tam nie może być rzeczywiście mowy o zabiegliwości restauratora. Goście muszą się zdać na łaskę i niełaskę pana restauratora, któremu idzie rzeczywiście jedynie o własną kieszeń. Bawi się on też czasem w homeopatę kucharskiego....

A zabawy, a przyjemności? Ludzie chorzy, znużeni pracą, potrzebują koniecznie rozrywek, czyli właściwie oderwania od zwykłych zajęć. Więcej to pomaga, uzdrawia, aniżeli mikstury i kąpiele. *Dolce far niente*, uprzyjemnione zabawą, bywa wybornym środkiem lekarskim. Któż z nas o tem nie wie?

Pamiętano o tem i w Zakopanem. O, pamiętano. Kilku żydków rzępoli co kilka dni podczas obiadu na skrzypcach i jakichś tam innych instrumentach, a rzępolą tak zawzięcie te same zawsze „sztuczki”, że skrzypki jęczą, płaczą, zawodzą z rozpaczy, udając czardasa, marsza Rakoczego, lub tym podobną „muzykę”.

Rozkosz to wielka...

A w „Kasynie” leży na stole kilkanaście najwięcej znanych czasopism; nic nowego i nic ciekawego.

Prawda! Co niedzielę tańczy w „Kasynie” młodzież. Może to jedyna zabawa przyjemna, bo swobodna, bo „kuracyjna”, ale i do niej potrzeba być koniecznie zdrowym.

Kto jedzie do Zakopanego, powinien się zaopatrzyć przedewszystkiem w zdrowie, w siły, gdyż będzie tego „przymiotu“ na każdym potrzebował kroku. Niewygodne mieszkanie, licha kuchnia, klimat zimny i zmienny, wołają ciągle a głośno: bądź zdrowym, bo nie wytrzymasz. Najgłośniej zaś wołają

su nadszedł rok 1792-gi i Łódź, nie zmieniając swoich panów bezpośrednich biskupów kujawskich, przeszła pod berło króla pruskiego. W czasie ogólnej lustracji dawnych miast polskich, dopełnionej w r. 1793-im, Łódź wykazała całe swoje ubóstwo, całe opuszczenie. W r. 1793-im miasto liczyło zaledwie 190 mieszkańców i 44 domów... Ruch handlowy i przemysłowy był żaden, kilku rękodzielników — oto przedstawiciele ówczesnego przemysłu Łodzi!

Aż do r. 1820-go Łódź wciąż pozostawała bardzo nędzną mieściną. Dopiero w tymże roku zaczęła rysować się przed nią jaśniejsza przyszłość. Na zasadzie postanowienia namiestnika ks. Zajączka z d. 18-go września r. 1820-go Łódź zaliczono do rzędu miast fabrycznych. Akt ten miał ogromną doniosłość i jemu to głównie Łódź zawdzięcza dzisiejszą wielkość swoją.

Ciekawsze z tego układu wyjątki udzielamy czytelnikom już to jako rzecz ogólnego interesu przemysłowego, już to jako dowód, ile zachęceń czynił rząd ówczesny i jak umiał zobowiązać fabrykantów, iż obrawszy kraj nasz za swoją ojczyznę, przenieśli doń ziarno przemysłu, nieoceniony zaród pracowitości i dobrego bytu.

Oto kilka ustępów z tego interesującego dokumentu powtórzonych dosłownie.

„Dla większego zabezpieczenia fabrykantów sukiennych, z zagranicy przybywających, względem warunków onymże przez rząd wskutek postanowienia Namiestnika kraju z d. 18-go września r. 1820-go przyrzeczonych, zapewnia im się następujące dobrodziejstwa:

1. Każdy nowo osiadający sukiennik zagraniczny mieć będzie wyznaczoną i nadaną dla siebie osadę, która w placu i na budowę i w ogrodzie zawiera półtora morga miary chełmińskiej.

2. Osady te pierwszym nabywcom nadawane będą bez opłaty wkupnego, z obowiązkiem jednakże zabudowania ich w przeciągu najdalej lat dwóch.

3. Ponieważ osady te na wieczny czynsz nadane będą, wolno przeto będzie każdemu nabywcy i sukcesorom zarządzić niemi podług własnej woli.

4. Czynsz roczny ustanowiony jest ostatecznie na złotych polskich dziesięć od morgi chełmińskiej, co czyni od jednej osady, 1½ morgi zawierającej, złotych polskich 15.

5. Pierwszym nowo osiadającym zagranicznym fabrykantom dla odbudowania swych osad, drzewo potrzebne na domy mieszkalne z najbliższych borów rządowych *bezpłatnie* wydanem będzie.

6. Co do cegły, to z cegielni miejskiej, tylko podług wyłożonych kosztów na fabrykację będzie sprzedaną, a cena jej za 1,000 sztuk pięciu talarów przenosić nie będzie.

7. Wedle istniejących postanowień rządu, przybywający z zagranicy rzemieślnicy, wraz z dziećmi za granicą zrodzonemi, a do kraju sprowadzonemi, są od popisu wojskowego wolnymi; dzieci wszakże w kraju spłodzone uważać się będą za *krajowców* i wedle istniejących praw, w tym tylko przypadku wolnemi od wojska być mogą, jeżeli udowodnią, iż są jedynakami, lub jeżeli pożytecznego wyuczyli się rzemiosła.

8. Wszyscy nowo osiedli, skoro złożą przysięgę wierności, nabędą praw obywatelskich i mieć będą udział w reprezentacji politycznej.“

Z chwilą wykonania pamiętnego aktu z r. 1820 go tłumnie ściągający do kraju cudzoziemcy i w Łodzi założyli swoje osady.

Pierwszymi fabrykantami, którzy tu osiedli, byli *sukiennicy*.

Przemysł tkacki potrzebuje do produkcji trzech materjałów surowych: wełny, lnu i bawełny. Dwa pierwsze z nich posiadamy w obfitości na miejscu, nie potrzebujemy więc sprowadzać ich z zagranicy. To też przeróbka materjałów krajowych wełny i lnu odrazu pozyskała największe warunki powodzenia. Zresztą handel sukienniczy z Rosją, a ztamtąd przewozowy do Chin, był podówczas główną sprężyną ruchu fabrycznego.

Osada sukiennicza w Łodzi wzniosła się szybko do wysokiego stopnia rozwoju, a chociaż z jednej strony odjęcie w r. 1821-ym sukiennikom łódzkim dostawy sukna dla wojska zadało im cios dotkliwy, to przecież z drugiej obszerne rozwinięcie się stosunków handlowych z Rosją i wzrost potrzeb kraju zasłoniły przemysł sukienniczy od upadku.

Małe zapotrzebowanie sukna w Niemczech w r. 1825-ym i pochodzący ztąd brak zatrudnienia dla fabrykantów, wreszcie zawód doznany na otrzymanych z handlu amerykańskiego korzyściach i płynący ztąd znowu upadek cen wełny i podrożenie sukien zapasowych — wszystko to stało się silnym budźcem do ożywienia za granicą ruchu emigracyjnego, który chwilowo od dwóch lat przestał zalewać kraj nasz fabrykantami cudzoziemskimi. W miarę upadku sukiennic zagranicznych wznosiły się krajowe, zawsze jednak powstające jedynie dzięki kapitałom zagranicznym. Ogromne zaś dostawy do Chin sukna masłowego (postaw po 50 łokci), poprzednio dowożonego z Prus, wywarły nader dodatni wpływ na rozwój młodego przemysłu.

Już w r. 1829-ym Łódź wyrobiła cienkiego sukna łokci 7,200, średniego 22,600, grubego 99,400. Wypadki krajowe w latach 1830—1831 zadały dotkliwy cios sukiennictwu. Liczba fabryk o wiele się zmniejszyła, mnóstwo warsztatów stanęło, skutkiem czego ogólna ilość sukna wyrobionego w Łodzi w r. 1830-ym wynosiła zaledwie ⅓ część produkcji z lat poprzednich.

Przyczyny polityczne wywołały dalsze ekonomiczne następstwa. Znaczna podwyżka cła wywozowego do Rosji, zmniejszony ztąd wywóz sukna, powiększony natomiast wywóz za granicę wełny polskiej, wreszcie zmniejszenie się krajowej konsumcji sukna — oto przyczyny, które wkrótce spowodowały prawie zupełny upadek sukiennictwa w Łodzi. Zresztą Łódź sukiennicza nigdy nie posiadała bytu samodzielnego, była to tylko filja zgierska, a wobec ogromnych postępów, jakie w tem mieście uczyniły wyroby bawełniane — rozwój sukiennictwa można nazwać tylko podrzędnym. Wyrabiane w Łodzi sukna ordynarne szły wyłącznie na konsumcję krajową, wysokie bowiem cło, po 30 kop. od funta, otwierało drogę do Cesarstwa tylko droższym, t. j. cieńszym gatunkom, jak np. z fabryk Fiedlera w Opatówku i Rephanów w Kaliszu.

Pod koniec r. 1851-go istniało w Łodzi ogółem 23 fabryk wyrobów wełnianych i półwełnianych, które zatrudniały 196 warsztatów i 422 ludzi.

Począwszy zaś od r. 1848-go fabryki łódzkie wcale sukna nie produkowały, wyrabiano natomiast tylko flanelę, merynos, czerkas i morę.

Historję rozwoju i upadku sukiennictwa w Łodzi najlepiej streści tablica następująca:

Rok	Wyrobiono sukna grubego łokci
1824	po 2840 w przecięciu
1825	
1826	
1827	
1828	99,400
1829	71,100
1830	21,000
1831	8,450
1835	3,050
1840	3,000
1845	150
1846	750
1847	750
1848	wyrabiano tylko merynos, flanelę, morę czerkas.
1849	
1850	
1851	
1852	

Kreśląc tych kilka słów o rozwoju przemysłu łódzkiego, należałoby mówić tylko właściwie o przemyśle bawełnianym, gdyż takowy, zaćmiwszy inne rodzaje fabrykacji, dziś pierwsze zajmuje miejsce. Jeżeli jednak wspomnieliśmy o sukiennictwie Łodzi, to wyłącznie dla zaznaczenia faktu, że pierwsze kroki poczynione przez rząd miały na widoku sprowadzenie z zagranicy tkaczów sukna i obudzenie produkcji posiłkującej się materjałem surowym krajowym—wełną. Sukiennictwo ani w pierwszej połowie bieżącego wieku ani później nie doszło do tego stopnia rozwoju, na jakim chcielibyśmy je widzieć. Łódź dodziśdnia jeszcze mało wyrabia materjałów z czystej wełny, a sukna wyrabiane w Tomaszowie i Zgierzu, pod względem dobroci i wyrobu wiele jeszcze pozostawiają do życzenia.

Przemysł bawełniany, mający równie skromne początki, wkrótce jednak szybsze od sukiennictwa uczynił postępy.

W połowie r. 1824-go, zachęcone licznemi przywilejami rządu i powodzeniem swoich ziomków, zgłosiły się do Królestwa Polskiego tłumy rękodzielników bawełnianych, pragnących tę gałęź przemysłu przeszczepić na grunt polski z Czech i Saksonji. Dla skutecznego popierania przemysłu, tak bogate w przyszłości rokującego nadzieje, rząd (rok 1824-ty poruczył kierownictwo czynności przygotowawczych)

---

góry na przybysza, aby się nie wybierał do nich bez sił fizycznych.

Oto np. wycieczka do Morskiego Oka.

Wyjeżdża się rano z świtem do Kuźnic, aby sił oszczędzić i rusza się następnie za przewodnikiem pod górę, po grzbiecie Boczania, aż do Kopy Królowej, zkąd pierwszy, rzeczywiście piękny widok na dolinę Jaworzynkę. Rusza się zrazu raźno, choć wolnym, miarowym krokiem, rozgląda się swobodnie wokoło, rozkoszując się krajobrazami, zmieniającemi się tak szybko, że trudno opanować wrażenie. Przebywszy polanę, rozłożoną między dwiema Kopami, zaczyna wędrowiec mieć przedsmak dalszych trudów... Tu kończą się już smereki, a wije się po ziemi kosodrzewina, licha, marna, skarłowaciała odrośl świerków, ożywiających doliny. Tu ginie pod stopami murawa, a zaczyna się droga kamienista, nie sprawiająca nikomu przyjemności. Wędrowiec staje, zatrzymuje się, patrzy przed siebie na pasmo dzikich, ponurych skał. Świnnica, Kościelec, Kozi Wierch, Granaty, Krzyżne i t. d., wznoszą się murem, zasłaniającym drogę do Morskiego Oka. Pomiędzy temi olbrzymiemi, w niebo strzelającemi skałami trzeba się przemknąć, aby się na drugą wydostać stronę. Jeszcze raz rozwesela się oko widokiem bujnej zieleni, oplatającej halę gąsienicową, a potem już nic okrom skał, kamieni, śniegu i trochę wody, rozlanej tu i owdzie w dolinach. Minąwszy Czarny Staw, trzeba się piąć pod górę, po sypkich złomach i urwiskach, które się z pod nóg usuwają, spadając z łoskotem w przepaść. Przewodnik nawołuje do ostrożności... Niepotrzebne to wołanie, bo każdy wie, gdy spojrzy na Zawrat, że jego życie zależy od spokoju i rozwagi. Niech się tylko zagapi, niech nie pilnuje nóg, a stoczy się w przepaść, z której nie ma powrotu...

Jedzie się w góry dla powietrza, dla pięknych widoków. Powietrza jest dosyć w Tatrach, i krajobrazów nie braknie. Ale wielki trud, z którym łączy się każda dalsza wycieczka, uniemożliwia oddychanie pełną piersią i rozglądanie się w okolicy. Gdy ktoś musi przez kilka godzin patrzeć przed siebie na urwiska lub śnieg i końce butów, gdy trzeba całą myśl skupić, aby się utrzymać na stromym stoku góry, wtedy traci się ochotę do rozkoszowania się cudami przyrody tatrzańskiej. Myśl męczy się niesłychanie tą pracą bezmyślną, wyobraźnia tępieje, człowiek obojętnieje pragnąc tylko wypoczynku.

Przedarło się przez Zawrat. Nareszcie! Ale trud nie kończy się bynajmniej, bo chodzi się teraz po wielkich urwiskach, po tak zwanych „piargach” i wlecze się tą straszliwą drogą przez całą dolinę Pięciu Stawów, aż pod sam prawie szczyt Świstówki. Miej lotny, ruchliwy umysł i zapomnij na chwilę, że niewolno oderwać oczu od końców butów, a padniesz i zranisz się o „piargi”...

Tymczasem minęło południe; słońce skłania się już ku zachodowi. Dwanaście godzin wspinało się po górach, raniło się na „piargach“, osuwało się na śniegu. Nawet żołnierz nie odbywa w czasie wojennym tyle drogi w jednym dniu! Zawiele to na siły człowieka zdrowego, a cóż dopiero chorego! Wlecze się też w końcu, jak automat, bez woli, bez przyjemności, ot tak sobie, byle iść, kiedy inni idą, pocieszając się tylko bliskiem schroniskiem przy Morskiem Oku.

W tem staje się na zielonej polanie. Słońce zachodzi, oświecając już tylko szczyty gór najwyższych. W dolinach majaczy wieczór, cichy, rozmarzony, rychłego odpoczynku zwiastun. Przyjemny chłód owiewa wędrowca, osuszając jego spotniałe czoło...

Morskie Oko!—woła przewodnik. Spogląda się na dół, w głęboką dolinę. Tam wygląda rzeczywiście z łożyska skalnego, jakby wielkie, ciche, głębokie oko, tajemnic pełne i obietnic. Po nagich skałach robi Jezioro Rybie rzeczywiście dziwne, posępne wrażenie. Ono jedno żyje w Tatrach, ono jedno mówi, przemawia do duszy artystycznej. O czem mówi ten istny cud przyrody, trudno zrozumieć po dwunastogodzinnej mitrędze. Umysł świeży możeby odcyfrował ten hieroglif Tatr polskich i osnuł na nim uroczy poemat. Umysł zmęczony, spojrzy, zachwyci się na chwilę, zapomni na czas krótki o przebytych trudach, lecz niebawem przypomną mu nogi, że czas spuścić się do schroniska...

Cel wycieczki wart nadzwyczajnych trudów, lecz ciało nie uwzględnia potrzeb serca i wyobraźni. Kto wybrał się do Morskiego Oka bez odpowiednich sił fizycznych, ten opłaci widok przepysznego krajobrazu bardzo drogo, bo kilkodniową chorobą, zwłaszcza gdy nazajutrz lunie zwykły, zbyt częsty w górach deszcz. Piąć się jeden dzień po górach, a drugi brodzić w wodzie—chyba to zdrowem być nie może... Zdrowemu służy rzeczywiście wszystko, lecz choremu?

Dlatego należy się dziwić lekarzom, którzy wysyłają ludzi słabych, zdenerwowanych lub wycieńczonych pracą do Zakopanego. Jest to bardzo miłe, urocze miejsce do pobytu letniego, lecz tylko dla osób zdrowych i silnych, które pragną zapomnieć w górach, na łonie dziewiczej natury o obłudzie życia miejskiego. Zamało w Zakopanem cywilizacji, zamało wygód, zamało w końcu ułatwień dla ludzi, nie znoszących trudów dalszych wycieczek, aby osoby słabe mogły wrócić do zdrowia, chyba... żeby człowiek pomógł w przyszłości przyrodzie.

Jak dotąd, zbyt mało tam zrobiono...

Habdank.

przybyłemu świeżo z Elberfeldu technikowi, Thomasowi, który też uznał zaraz całą dogodność położenia Łodzi. Skromne dotąd miasteczko stało się kolebką nowej gałęzi przemysłu...

Zaledwie rozeszła się wieść o korzyściach, jakie sama miejscowość, wodna i lesista, zapewnia przemysłowości, zaraz zaczęli się zgłaszać do rządu z układami wysłannicy rękodzielników czeskich i saskich.

Osadę łódzką przeznaczono dla samych rękodzielników wyrobów bawełnianych. W r. 1824-ym przybyło do Łodzi przeszło 50-iu tkaczów, z których każdy zatrudniał kilka warsztatów. Dla podniesienia zaś tej gałęzi i ułatwienia nabycia przędzy, założono obok tkackiej drugą osadę zwaną przędniczą (*Spinnlinie*). W osadzie tkackiej wzniesiono 30 domów parterowych murowanych i 12 drewnianych; w osadzie zaś prząduiczej urządzono 30 domków pobudowanych w mur pruski. Pomieszczenia te były niezbędne dla licznie przybywających z zagranicy tkaczów i prządków, którzy, jako zupełnie niezamożni, nie będąc w stanie własnym kosztem wybudować dla siebie mieszkań, w podobnych udogodnieniach dopatrywali zachęty do osiedlenia.

Polityka ekonomiczna rządu wkrótce też zaczęła wydawać pożądane owoce... [1])

(Dokończenie nastąpi.)

Jan Śniechowski.

Echa kąpielowe.

XV.

Libawa.

„Stałość jest nektarem kosztownym, którym Stwórca zrosił obficie serce mężczyzny, lecz którego jedna tylko kropla wraz z żebrem Adama dostała się do piersi Ewy..."

Nie myślę tu bynajmniej kruszyć kopji w obronie powyższej maksymy zapomnianego mędrca (którego nazwisko, jak wieść niesie, wymazanem zostało z karty dziejów przez mściwe córy Ewy), przyszła mi ona jednak mimowoli na myśl, gdym przypomniał sobie, iż ja osobiście składam dowody prawdziwie ciężkiej stałości upodobań, skoro w przeciągu kilku lat ostatnich przesyłam wam już po raz trzeci kąpielowe echo z wybrzeża libawskiego.

Nie jestem zresztą wyjątkiem w tym względzie; takich stałych i wiernych gości z Polski, a mianowicie z pobliskich gubernij litewskich, Libawa posiada wielu, tak, że przyjeżdżając tutaj po raz drugi lub trzeci, znajdujesz odrazu liczne grono znajomych dawniejszych.

W r. b. liczba polaków, przybyłych na kąpielowe leże, wynosi 250—300 osób, t. j. przeszło 30% wśród ogólnej liczby przyjezdnych, zanotowanych dotąd na kurliście.

Oczywiście, jak na miejsce kąpielowe, cieszące się dosyć znacznym rozgłosem, tegoroczna kurlista libawska niezbyt pokaźnie się przedstawia, ale bądźcobądź nie jest uboższą, aniżeli w ciągu kilku lat poprzednich, złote zaś dla Libawy czasy z przed lat 10—15-tu, gdy przyjezdnych nie na setki, lecz na tysiące w niej liczono, należą już tylko do tradycji. Znaczną część gości z dalszych stron odstrasza od Libawy ustalona opinja drożyzny. Przytem sąsiednie kąpiele w Niemczech, nęcące wielu magicznym urokiem „zagranicy", oraz pobliska Połąga, pociągająca znów do siebie taniością niezwykłą, wytworzyły niebezpieczną konkurencję dla Libawy.

A przecież obecnie jest to bodaj najdogodniejsze miejsce kąpielowe nad morzem Baltyckiem, zwłaszcza odkąd wszelkie narzekania na drożyznę tutejszą przestały mieć zgoła rację bytu.

Bezpośrednia komunikacja koleją, zdrowy klimat, gładkie i równe dno morza w miejscu na kąpiele przeznaczonem, względna obfitość fal i stosunkowo znaczny procent soli w wodzie morskiej (inne kąpiele baltyckie leżą w zatokach, przy ujściu rzek, Libawa zaś przy samem morzu), obfitość porządnych mieszkań i dosyć przyzwoita a niedroga kuchnia, oto ogólne zalety Libawy, jako miejsca kąpielowego.

Życie towarzystwa przyjezdnego ogniskuje się w położonym nad samym brzegiem morza „kurhauzie", gdzie codzień odbywają się koncerty wcale niezłej orkiestry, a dwa razy tygodniowo wieczory tańcujące (w soboty) i kinderbale (we środy). Mieliśmy też w ciągu bieżącego sezonu kilka koncertów przyjezdnych artystów, lecz o tych „jak o Ryczywole zamilczeć wolę", nadmieniając natomiast, iż niezadługo mają tu dać się słyszeć na estradzie pp. Frieman i Pankiewicz (z Warszawy). Pora dobrze wybrana, bo okres czasu od d. 20-go lipca do 20-go sierpnia jest tu w ogóle najbardziej ożywionym i gości najwięcej w tym czasie się zjeżdża i pogoda najlepiej zwykle dopisuje.

A już w r. b. aura niezmiernie grzeczną jest dla libawskich gości. Pogoda trwa stale. Morze niemal ustawicznie marszczy swoją powierzchnię tak pożądanemi przez kąpielowców falami; powietrze ciepłe, bez upału, a temperatura wody w morzu stosunkowo bardzo wysoka, gdyż trzyma się ustawicznie pomiędzy 14° i 17° (R.).

Niedziw zatem, iż z Libawy w tym roku zadowoleni są wszyscy, którzy przybyli tu szukać zdrowia lub wypoczynku; ale niewątpliwie najbardziej zadowolonem jest towarzystwo polskie.

W celu wzajemnego zbliżenia i zaznajomienia licznej drużyny goszczących tu polaków, dnia 5-go b. m. w eleganckim lokalu miejscowego ratusza urządzoną została, wzorem lat poprzednich, prywatna zabawa składkowa polska. Przy zaproszeniach starano się nie pominąć nikogo z rodaków przyjezdnych lub miejscowych (w Libawie mieszka stale parę dziesiątków rodzin polskich, po części dla wychowania dzieci, po części zaś dla kawałka chleba, którego na rodzinnej ziemi często, niestety, znaleść nie można...); a chociaż niewszyscy z zaproszonych stawili się na wezwanie, lecz pomimo to grono uczestników wieczoru dosięgło cyfry 126. Przekonanie, iż się jest na obcej ziemi wprawdzie, ale wyłącznie w swojem 1 a niem kole, nastroiło wszystkich zebranych na nutę harmonji i serdeczności i na każdej twarzy czytać można było wyraz dobrego humoru. Wśród ogólnej wesołości ochocze tańce, do których 48 par stanęło, przetrwały aż do godziny 7-ej rano. W bogatym wieńcu naszych pań oczywiście nie brakło pięknych kwiatów; który zaś z kwiatów tych był najpiękniejszym, nie powiem, gdyż, mojem zdaniem, gdzie dużo polek się zbierze, tam powstaje zawsze nie monarchja lecz rzeczpospolita powabów i wdzięku...

Opócz miłej rozrywki, zabawa, o której mowa i innym poważniejszym zaznaczyła się rezultatem. Bawiący się nie zapomnieli o tych, którym czarne widmo nędzy serca goryczą smutku zatruło. Na wezwanie gospodyń zabawy uczestnicy jej pośpieszyli z doraźnemi datkami „na powodzian", a ofiary popłynęły tak obficie, że w niespełna godzinę w kapeluszu, reprezentującym skarbonkę, zebrało się na ten cel 425 rs. Suma powyższa doręczoną została jednej z siedmiu gospodyń zabawy, hrabinie Z. (z Warszawy), dla złożenia w redakcji waszego *Kurjera*.

Każda dobra myśl ma to do siebie, że zazwyczaj budzi inne dobre pomysły. I tym razem, niemal jednocześnie z opisaną zabawą, powzięto projekt urządzenia na ten sam cel teatru amatorskiego. Zasługa inicjatywy w tym względzie należy się stałej mieszkance Libawy, pani S.

Przedstawienie, złożone z trzech jednoaktówek („Posażna jedynaczka", „Mąż zazdrosny" i „Z rozpaczy"), urozmaicone w antraktach zaimprowizowanym koncertem i zakończone ożywioną zabawą tańcującą, odbyło się w ubiegły wtorek (12-go b. m.) w sali „Gewerbvereinu". W liczbie amatorów, którzy w ogóle złożyli dowód wielkiej gorliwości, nauczywszy się swoich ról w ciągu kilku dni zaledwie, wyróżniano powszechnie pełną humoru i swobody grę panny Ł. (z Warszawy), oraz pp. J. i S. Czysty dochód, wynoszący poważną sumę 350 rs., niebawem przesłany będzie do Warszawy.

No, coś moje *„echo"* brzmi zadługo. Rad nie rad muszę pióro porzucić, tak samo jak musiałem już porzucić miejscowość, z której swój list datuję. Miłe wspomnienie o moim tam pobycie i o sympatycznych znajomych z nad Niemna, Niewiaży i Wilji zniewoliły mnie do zużycia większej ilości atramentu, aniżeli to może było pożądanem dla redakcji i czytelników. *Mea culpa!* Biję się w piersi i kończę, nadmieniając tylko, iż na dzień 16-ty b. m. zapowiedziano przyjazd do Libawy, na dłuższy przeciąg czasu, JE. ks. biskupa telszewskiego, ks. Pallulona.

Ale, ale, w szpaltach *Kurjera* czytałem wiadomość o krwawym dramacie, który wydarzył się niedawno temu w spokojnej zazwyczaj Libawie, a którego uczestnikami byli pan G. (z Petersburga) i baronówna L. (z Kurlandji). Otóż ta ostatnia, raniona, jak wiadomo, dwoma wystrzałami w twarz i w szyję, powróciła już zupełnie do zdrowia; nadto i sam sprawca okropnego wypadku, wbrew pierwotnym przypuszczeniom, żyje dotychczas i ma się podobno coraz lepiej, tak dalece, że lekarze zaczynają przypuszczać możliwość całkowitego wyleczenia. Byłby to zatem jeden z rzadkich wielce wypadków normalnej egzystencji pomimo kuli, utkwionej w mózgu...

Obiecałem powyżej niezwłocznie zakończyć korespondencję.

Czas położyć ostatnią kropkę, do widzenia więc, Libawo!

Fr. Nowodworski.

[1]) Na artykuł niniejszy, jako oparty na materjale źródłowym i pisany przez fachowca, zwracamy uwagę czytelników naszych. Jest on trzecim z rzędu w cyklu „Miast fabrycznych", których publikację rozpoczęliśmy od opisu Dąbrowy górniczej, (nr 196b) i Tomaszowa rawskiego (nr 208b *Kurjera*).

(Przyp. red).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Rus. kur.* dowiaduje się, iż w kołach rządowych powstała myśl wprowadzenia w szkołach średnich i wyższych kursu początkowego nauk prawnych; w uniwersytetach zaś, mianowicie na wydziałach prawnych, ma być rozszerzony program nauk społecznych.

= Specjalna komisja w ministerjum komunikacyj opracowuje projekt urządzenia na kolejach stacyj meteorologicznych, odległych od siebie o 100—150 wiorst; stacyj takich ma być 200.

= Według wykazów statystycznych podanych w *Praw. wiest.*, z obrębu państwa rosyjskiego wywieziono za granicę drzewa w stanie surowym za sumę rs. 38 miljonów.

= Według *Mosk. wied.*, nowo zatwierdzone towarzystwo akcyjne stacyj kolejowych i przystani parowców wkrótce zamierza urządzić stacje miejskie w Petersburgu, Moskwie i innych większych miastach przemysłowo-handlowych, w tej liczbie zaś podobno i w Warszawie.

= *Pet. wied.* donoszą, iż okręg naukowy warszawski czyni starania o przywrócenie kredytu w sumie rs. 4,000 na wydawnictwo i rozpowszechnianie w Królestwie Polskiem książek ludowych. Kredyt ten otwarty był w ciągu 7-iu lat, od r. 1872—1878-go, przycrem w r. 1872-im 5,000 rs., w r. 1873—1876-go po rs. 5,800 rocznie, w r. 1877-ym 5,678 rs. i w r. 1878-ym 4,000 rs. Zamknięto zaś kredyt w r. 1879-m jedynie dla braku funduszów.

= Lekcje w średnich zakładach naukowych rządowych rozpoczną się w dniu 28-ym b. m., wykłady zaś w uniwersytecie otwarte zostaną z dniem 15-ym września.

= Sesja zgromadzenia drukarzy i giserów warszawskich odbędzie się w dniu 20-tym września r. b., o godzinie 5-tej po południu, w sali magistratu m. Warszawy.

= „Na pomoc" ukazać się ma w ciągu dni dziesięciu w drugiem wydaniu.

= **Z teatru i muzyki.**

* Oprócz wewnętrznych prac rekonstrukcyjnych w teatrach Wielkim i Rozmaitości, rozpoczęto też roboty około odnowienia zewnętrznej części gmachu. Mianowicie wielki podjazd będzie zupełnie odnowiony.

* P. Grzywiński, artysta dramatyczny, zaniemógł i czas jakiś nie będzie mógł przyjmować udziału w przedstawieniach.

* W teatrze Nowym odbyła się dziś próba jeneralna z komedji Labiche'a „Zemsta Marcina".

Rzecz ta odegraną będzie pojutrze.

* „Narzeczeni", opera Ponchiellego (autora słynnej „Giocondy"), wystawioną będzie po raz pierwszy w nadchodzącą środę w teatrze Letnim.

= Do przemysłu drzewnego.

Dwutygodnik *Inżenierja i budownictwo* podaje w ostatnim numerze swoim interesującą tablicę drzew krajowych wraz ze sposobami przemysłowego ich zużytkowania.

Tablica, ułożona przez inżeniera Homułkę, dyrekto a fabryki w Wojciechowie, obejmuje spis drzew alfabetyczny.

Przy każdym gatunku znajdujemy szczegółowy jego opis przyrodniczy i przemysłowy.

Tablica ta powinna się znaleźć w ręku każdego właściciela lasu oraz każdego przemysłowca drzewnego.

= Towarzystwo ogrodnicze.

Niektóre pisma doniosły, iż nowo zatwierdzone Towarzystwo ogrodnicze postanowiło rozpocząć działalność swoją od urządzenia w początku przyszłego miesiąca wystawy ogrodniczej.

Z zupełnie pewnego źródła możemy wieści tej zaprzeczyć.

Towarzystwo musi się przedewszystkiem zorganizować, a urządzenie wystawy wymaga większych przygotowań i dłuższego czasu.

Również wiadomość o odbyć się mającem w dniu 24-tym b. m. pierwszem posiedzeniu Towarzystwa jest przedwczesną.

= Brak miejsca.

Doroczne zjawisko braku miejsca w szkołach publicznych powtarza się i w tym roku na olbrzymią skalę.

W niektórych gimnazjach jest taki natłok kandydatów, że na 5 wakujących miejsc zgłasza się po 200 aspirantów.

Jest to złe, na które koniecznie potrzeba ratunku.

= Krach lodowy.

Właściciele lodowni, licząc na zwykłą konsum-

cję, z wielkim nakładem zaopatrzyli się w zapasy lodu.

Tymczasem, z powodu niepokojących, chociaż już przebrzmiałych wieści z Francji, publiczność nader oględnie używa napojów chłodzących, co sprawia niepokój pośród handlujących lodem, którzy obawiają się, iż zgromadzony towar nie zostanie wyczerpany przed nadejściem zimy.

Okazuje się z tego, iż spekulacja na lodzie jest rzeczywiście śliską, co jest zgodne z naturą tego materjału.

= Parada ślubna.

Wczoraj wieczorem przed jednym z kościołów na Krakowskiem-Przedmieściu stało aż ośm karet, które przywiozły orszak ślubny.

Myśleliśmy, że to ślub jakiej możnej pary, tymczasem okazało się, iż pan młody jest woźnym pewnej instytucji prywatnej, a panna młoda córką kelnera hotelowego.

Ale co szyk, to szyk!...

= Rzadki okaz.

Dłużnik, wzywający za pośrednictwem ogłoszeń w pismach swoich wierzycieli do odbioru przypadającej im należności, to istotnie rzadki w naszych czasach okaz.

A jednak znalazł się ktoś, co w jednem z pism pomieszcza następujące ogłoszenie:

„Szanowni wierzyciele! proszę przyjechać do..... dla uregulowania należności.”

Tu następuje podpis.

= Figle „Maciusia”.

Słoń „Maciuś”, ozdoba naszego zwierzyńca, codzień składa dowody, że co do rozumu nie ma chęci stać niżej od swoich przodków.

Oryginalne to stworzenie chce widocznie naśladować nasze elegantki warszawskie, nabiera bowiem kurzu i pyłu w trąbę i posypuje nim całą swoją skórę.

Czyżby się pudrował naprawdę, czy też chce naszym kosmetykującym się paniom zrobić złośliwy przycinek?

= Zawód.

Jeden z krawców tutejszych miał dostarczyć dla teatru amatorskiego na prowincji ośm sztuk kostjumów męskich, za które pobrał z góry zaliczenie w kwocie 30 rs.

Krawiec tak stanowczo zapewniał że na termin kostjumy przyśle, iż ogłoszono widowisko, które jednak na godzinę przed rozpoczęciem musiano odwołać, ponieważ zapytany telegraficznie krawiec odpowiedział, że dopiero za dwa dni obstalunek wykończy.

Naturalnie że postarano się o inne kostjumy i widowisko odbyło się nazajutrz, a przeciw krawcowi wniesioną została skarga sądowa.

W dniu wczorajszym rozpatrywano sprawę w sądzie pokoju, i sędzia akcję powodów wraz z kosztami 180 rs. całkowicie przysądził.

Suma zyskana powiększyć ma dochód z przedstawienia danego na rzecz powodzian.

Niezadowolony z wyroku krawiec, założył apelację.

= Oszust.

Złodzieje warszawscy wpadają na rozmaite zuchwałe pomysły.

W dniu wczorajszym do pana T. na Marszałkowskiej, któremu przed kilkoma godzinami zmarła żona, przychodzi jakiś jegomość z przyzwoitą powierzchownością i rekomenduje się jako agent przedsiębiorstwa pogrzebowego, zapytując się, czy nie potrzebują jego usług.

Znajdujący się pod wpływem świeżego ciosu małżonek chętnie przyjmuje gościa, ponieważ sam stracił głowę i nie przedsięwziął jeszcze żadnych przygotowań.

W kilku słowach objaśnia agentowi jak pragnie pochować nieboszczkę i na zadatek pierwszych kosztów wręcza 50 rs.

Agent zapisuje otrzymaną sumę w notesie, kłania się i wychodzi, oświadczając, iż wszystko będzie zrobione.

Tymczasem zbliża się wieczór, a trumny nie przynoszą.

Kuzyn pana P., który przybył, dowiedziawszy się o nastąpionej śmierci, jedzie do wskazanego przez agenta przedsiębiorcy pogrzebowego, lecz ten oznajmia ze zdziwieniom, że o niczem nie wie i żadnym agentem nigdy się nie posługuje.

Oczywiście p. T. padł ofiarą szczwanego łotra i narażony został na przykre opóźnienie w przygotowaniach pogrzebowych.

= Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym p. R., szybko otwierając drzwi z jednego pokoju do drugiego, pchnął niemi czteroletnią córeczkę, która upadła na wznak, uderzając główką o gwóźdź tkwiący z podłogi.

Rana jest tak cieżka, iż życiu dziecka grozi niebezpieczeństwo.

Rozpacz ojca, mimowolnego sprawcy nieszczęścia, nie ma granic.

= Dwa podrzucenia.

W krzakach w ogrodzie Krasińskich znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące kilka miesięcy życia.

W bramie domu nr 21 na Starem Mieście stróż miejscowy podniósł niemowlę płci żeńskiej.

Podrzutków odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym pod nrem 5 na ul. Świętokrzyskiej przybyła do krewnych z Kałuszyna Balbina K. i po zamienieniu kilku słów zachwiała się i upadła.

Stwierdzono śmierć nagłą.

= **Wypadki**. Na placu Grzybowskim Hersz Z., 70-letni starzec, popchnięty przez jakiegoś robotnika, padł na chodnik i złamał prawą nogę; takiemuż losowi uległa Weronika N., najechana na rogu Leszna i Orlej przez wóz roboczy. — Na Sowiej spadł z wozu 10-letni Marcin P. i zranił się ciężko w głowę.

= Zmiana właściciela.

Jeden z większych majątków w kieleckiem dobra Mniów, mające rozległości 400 włók miary nowopolskiej, zostały nabyte przez p. Władysława Leśniowskiego.

Dobra te, niegdy własność hr. Wielhorskich, należały do masy upadłości bankiera Mojżesza Mühlrada.

= Uchwała gminna.

Gromada gminna we wsi kościelnej Baranowie, niedaleko Ostrołęki, w gubernji łomżyńskiej, powzięła pożyteczną uchwałę.

Postanowiła ona, iż nikomu nie wolno jest chodzić do karczmy w dni niedzielne i świąteczne.

Przekraczający zakaz karani będą grzywną w ilości rs. 1 na rzecz kościoła.

Uchwała powziętą została z inicjatywy wójta i sołtysa.

= Z pola.

Z zamojskiego donoszą nam, iż urodzaje tegoroczne wypadły pomyślnie.

Żniwom sprzyja pogoda, dotąd jednak stodół jeszcze nie zapełniono.

Ziemniaki i kapusty, główny produkt spożywczy wieśniaków, również obrodziły.

Należy się spodziewać obniżki cen zboża.

= Nieudana próba.

Hydrognosta Wrschowetz, który w r. z. bawił w Łęczycy, wskazał siedm miejsc do kopania studni.

W jednem z tych miejsc, gdzie woda miała się znaleźć w głębokości 80 stóp, kopano do 90 stóp i na wodę nie natrafiono, wydawszy napróżno około 800 rs.

= Na straż.

Z Sandomierza donoszą nam co następuje:

„Ciche miasteczko nasze zawrzało pełniejszem życiem.

Oto w d. 17-ym b. m. z inicjatywy adwokata p. B. urządzono w Sandomierzu przedstawienie amatorskie na rzecz straży ogniowej.

Odegrano „Kalosze” i „Okrężne”.

Amatorowie wywiązali się z zadania poprawnie; szczególnie odznaczyli się Rózia w „Okrężnem“ i p. B. w roli konkurenta.

Dochodu osiągnięto przeszło 200 rs.

Zasługa w podjęciu i przeprowadzeniu zabawy należy się państwu F. i Sk.

Publiczność tak miejscowa jak okoliczna zapełniła salę po brzegi.”

= Ocalenie.

W Łodzi wydarzył się wypadek wcale niezwykły.

Czteroletni chłopczyk wypadł na bruk z okna trzeciego piętra i nie poniósł żadnych uszkodzeń!

= Szczęśliwe ocalenie.

Z Kowla korespondent nasz pisze co następuje:

„Niedawno donosiłem wam o wypadku kolejowym pomiędzy stacjami Hołoby-Różyszcze.

Ofiarą owego wypadku padł Seweryn Niedźwiedźczuk, któremu parowóz zdruzgotał czaszkę i odkrył część mózgu.

Otóż nieszczęśliwy, mimo tak znacznej katastrofy, żyje dotąd i żyć będzie, bez kawałka czaszki i z uszkodzonym mózgiem.

Wypadek nie pozbawił go ani pamięci, ani rozsądku, ani uzdolnienia do pracy.“

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Bezimiennie rs. 7.

Dla wdowy z ulicy Dzikiej.

F. Zaleski z Szczuczyna rs. 48, A. J. z Czyżewa rs. 1.

Na szpitalik dziecięcy.

Bezimiennie rs. 1.

Na pogorzelców z ulicy Dzielnej.

F. W. rs. 1.

Dla zagrożonego chorobą piersiową studenta uniwersytetu na wyjazd do Szczawnicy.

W pamięć najdroższego syna W. S. rs. 3.

Dla najbiedniejszych.

P. K. rs. 1.

Dla krawca z ulicy Kruczej.

Od księży z Osiecka rs. 2.

Nekrologja.

† Ś. p. Agnieszka z Wysockich 1-go ślubu Kirchner, 2-go ślubu **Kamprad**, opatrzona św. sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 20-ym sierpnia 1884 r. życie zakończyła. Niepocieszeni synowie serdecznie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w sobotę, tj. dnia 23-go b. m., o godzinie **11-ej** rano w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 3—2624—

† Ś. p. Balbina z Rostkowskich **Kudlicz**, b. artystka teatrów warszawskich, wdowa po ś. p. Kudliczu, artyście i nauczycielu szkoły dramatycznej, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w dniu 20-ym sierpnia 1884 r. w wieku lat 70. Pozostały siostrzeniec w nieobecności sióstr zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w piątek, tj. dnia 22-go b. m., z kościoła św. Krzyża, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2625—

† Ś. p. Ignacy **Zaremba Cielecki**, b. obywatel ziemski i b. wojskowy polski, przeżywszy lat 71, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 19-ym sierpnia 1884 r. przeniósł się do wieczności. Stroskana córka, brat i rodzina zapraszają krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo odbyć się mające za spokój duszy jego, w dniu 22-im b. m., tj. w piątek o godzinie **10-ej** rano w dolnym kościele św. Krzyża, a zaraz po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. 2—2613—

† Ś. p. Marja z Sokołowskich 1-go ślubu Gastell, 2-go ślubu **Barwińska**, wdowa, przeżywszy lat 40, dnia 20-go b. m. zakończyła życie. Pozostali bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 22-im sierpnia, tj. w piątek o godzinie **6-ej** po południu z kościoła katedralnego św. Jana na cmentarz powązkowski. —2619—

† Ś. p. Michalina **Oswald**, panna, przeżywszy lat 25 w dniu 20-ym sierpnia r. b. przeniosła się do wieczności, po długiej i ciężkiej chorobie. Pozostała siostra i szwagier zapraszają krzewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 22-im sierpnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **5-ej i pół** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej. —2621—

† Dnia 22-go sierpnia, tj. w piątek, o godzinie **11-ej** zrana w górnym kościele św. Krzyża, za duszę ś. p. Władysława hrabiego **Branickiego**, odprawi się żałobne nabożeństwo, na które wdowa, córki i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, poczem zwłoki przewiezione będą do grobów familijnych w Białej Cerkwi. 2—2620—

† W dniu 23-ym sierpnia r. b., jako w wigilję rocznicy śmierci ś. p. Anieli z Tyr[illegible]wskich **Thieme**, odbędzie się w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** rano, żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż z córką zaprasza krewnych i życzliwych. —2593—

† W przyszłą sobotę, to jest dnia 23-go sierpnia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Karoliny z Moraczewskich **Iżyckiej** odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele powązkowskim. 2—2605—

Z Cesarstwa.

Petersburg 19-go sierpnia. — Autor „Słowiańskich listów” pojawiających się od pewnego czasu w gazecie *Nowoje wremja*, w ostatniej swojej korespondencji datowanej z Wiednia, wypowiada rozmaite uwagi nad położeniem Austrji. Za punkt wyjścia służy mu ostatni zjazd w Iszl. „Jakkolwiek, powiada on, niemiłem to może być dla wiernych sług Habsburgów, wychowanych na tradycjach starej sławy i wielkości ich dynastji, ale jednak stosunki z Niemcami warunkują położenie całej zewnętrznej polityki Austro-Węgier, a w znacznej mierze wpływają także na położenie wewnętrzne. Stosunki te nie są dla stron obu równe: dla monarchji habsburskiej są one kamieniem węgielnym całej jej polityki — dla Prus-Niemiec tylko jednym z dwóch głównych punktów oparcia. Nietrudno też pojąć, dlaczego tutaj z większem niż w państwie Hohenzollernów zaciekawieniem oczekują na coroczny zjazd monarchów u wód. Zjazdy te ni razu jeszcze nie miały widocznego wpływu na wewnętrzne sprawy Niemiec, ale za to nie zdarzyło się ani razu, aby go nie okazały na wewnętrznych i zewnętrznych sprawach Autsrji. W latach 1871-ym i 1879-ym wywołały bezpośrednio zmianę ministra spraw zagranicznych i całego cislejtańskiego ministerjum; w innych znów latach umacniały dawniej już przyjętą politykę lub nadawały jej ten lub inny specjalny kierunek. Znam niemało tutejszych polityków, którzy w pierwszych miesiącach po zjeździe w Iszlu albo w Gasteinie działają z zupełną śmiałością i energją; im bardziej jednakże czas uchodzi, tem też bardziej hamują oni swoje postępowanie, a już przed samym przyjazdem Wilhelma I-go albo Bismarka zachowują się umiejętnie wyczekująco, gotowi stosownie do okoliczności posunąć się w tę lub w ową stronę. Na obecny zjazd czekano z jeszcze większą niż zwykle niecierpliwością, a nawet nie bez pewnej trwogi. Sadzono że zjazd

albo się może wcale nie odbyć albo też odbyć w warunkach odmiennych jak w poprzednich latach. Powodem wątpliwości i obaw było wznowienie przyjaźni Niemiec z Rosją, takiej jaką była przed rokiem 1879-ym, tj. przed zawarciem przymierza austro-niemieckiego. Zjazd jednakże obudwóch cesarzów odbył się jak zwykle, a nawet przy bardzo rażącym udziale w ich rozmowach hr. Kalnoky'ego. Teraz też tylko o tem i jest mowa, że wszystko pozostało po dawnemu i tłumaczą obecność austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych jako dowód, że zbliżenie Niemiec z Rosją ma drugorzędny charakter wobec wypróbowanej trwałości i kompletnej jedności Niemiec z Austrją. Takiem jest, muszę to wyznać, ogólne wrażenie, jakie austro-węgry różnych opinij i odcieni odnieśli z dokonanego politycznego faktu. Na pół lub trzy ćwierci roku wątpliwość rozproszona; robota wewnętrzna i zewnętrzna potoczy się wskazaną drogą z większem zaufaniem i wytrwałością. Na zbliżenie gabinetu berlińskiego z petersburskim patrzą tu teraz zupełnie obojętnie, a nawet się z niego cieszą, wyrobiło się tu bowiem przekonanie, że zbliżenie to może tylko ułatwić Austrji postępowy ruch Austrji na półwyspie bałkańskim, ponieważ Rosja wyrzeka się zupełnie panslawistycznej agitacji, za co będzie wynagrodzoną w Azji." List korespondenta kończy się następnemi ciekawemi wiadomościami: „Mówiąc o anarchizmie, niepodobna mi zamilczeć o pogłosce, jaką zasłyszałem od kilku osób przybyłych wczoraj i dziś (10-go sierpnia) z Iszl, według [której zauważono tam obecność wielu podejrzanych osobistości, których antecedensa wykazują stosunki z rewolucjonistami i socjalistami, a które jednak podczas bytności w Izhl nie zrobiły żadnych przygotowań, nie miały ze sobą widocznie żadnej broni ani niebezpiecznych materjałów i zbierały się tylko małemi kółkami na narady, odbywające się w nieznanych (?!) policji językach. Dotychczas nikogo nie aresztowano, ale komplet policji jest bardzo wzmocniony i wszelkie środki zostały przedsięwzięte w celu zapobieżenia w samym zawiązku wszelkim zamiarom. Komunikuję wam te wiadomości w takichże oględnych wyrażeniach, w jakich mi się zdarzyło zasłyszeć je od kompetentnych osób. Publiczność, rozumie się, idzie daleko dalej: w tych nic nie przedsiębiorących złoczyńcach jest ona skłonną widzieć zebranych, tu pod przybranemi nazwiskami przywódców wszystkich partyj rewolucyjnych, zwłaszcza francuskich komunardów i rosyjskich terorystów. Jestże to kongres przewódców europejskiego anarchizmu, czy też przypadkowy przyjazd oddzielnych rewolucjonistów, przybyłych dla własnej kuracji? Bądźcobądź „dynamiciarze u wód", zjawisko równie nowe jak interesujące."

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Berlin 19-go sierpnia. — Hr. Kalnoky przybył tu dzisiaj o godzinie 6-tej wieczorem z Warcinu, wysiadł w ambasadzie austrjackiej i o godzinie 9¼ przez Drezno odjechał do Wiednia.

Berlin 19-go sierpnia. — Ćwiczenia armji nad Renem, na których obecnym będzie cesarz Wilhelm, odłożone zostały do dnia 15-go września. Odroczenie to stoi w związku ze zjazdami monarchów.

Berlin 20-go sierpnia. — *Norddeutsche Allgemeine Ztng*, polemizując ze *Standardem*, podnosi jego pogróżkę, że bez przyjaźni Anglji Alzacja i Lotaryngja mogłyby napowrót zostać prowincjami francuskiemi. Pogróżka ta razi tembardziej, że głównym akcjonarjuszem *Standarda* jest jeden z najwybitniejszych członków gabinetu dzisiejszego. Organ kanclerski zwraca dalej uwagę na uchwały rządu capsztadzkiego; kolonje podległe są rządowi angielskiemu, nie mają one samodzielnej międzynarodowej egzystencji, na zewnątrz pod względem praw i odpowiedzialności swoich reprezentowane są przez rząd kraju macierzystego. Obce rządy znają tylko stosunek z ministerjum spraw zagranicznych w Londynie. Byłaby to oryginalna nowość w prawie narodów, gdyby obowiązek szanowania interesów niemieckich spychano na barki kolonistów angielskich i gdyby takowych przedstawiano, jako czynnik niezawisły od ministerjum kolonij i szefa tegoż, lorda Derby. Rząd niemiecki niedozwoli na hermetyczne zamknięcie jego kolonji w Angra Pequena. Uchwały rządu capsztadzkiego muszą być wedle prawa narodów uważane za czyny rządu angielskiego.

Bern 19-go sierpnia. — Układy o uregulowanie stosunków kościelnych w djecezjach Bazylei i Tessinu zostały, z powodu nowych żądań Kurji, przerwane. Legat papieski msgr. Ferrata oczekuje instrukcji.

Paryż 19-go sierpnia. — Ajencja Havasa donosi w depeszy z Szanghai: „Potwierdza się, że pełnomocnicy chińscy, upoważnieni do rokowań z posłem francuskim o wynagrodzenie wojenne, wspólnie z inspektorem ceł, sir Robertem Hartem, opuścili Szanghai, udając się z powrotem do Pekinu."

Londyn 20-go sierpnia.—*Times* zamieszcza artykuł o stosunkach Niemiec do Anglji, w którym ganią zachowanie się rządu angielskiego w sprawie Angry Pequeny i mówią: Afryka jest dość wielką, aby dostarczyła pola do pokojowych przedsięwzięć zarówno Niemcom, jak Anglji. Próby niemieckie założenia na południowo-zachodnich wybrzeżach Afryki stacyj handlowych i osad nie powinny niepokoić Anglji. *Times* wyrażają w końcu otuchę w utrzymanie przyjacielskich stosunków pomiędzy Niemcami i Anglją.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Paryż 21-go sierpnia.

Gazety utrzymują, iż Francja nie odstępuje od żądania wypłaty 80 miljonów franków przez Chiny i domaga się stanowczej odpowiedzi w terminie dwudniowym. W razie odmowy admirał Courbet zajmie Fu-Czeu i inne miejscowości. Wysłano kilka statków dla zwiększenia sił zbrojnych admirała.

Paryż 21-go sierpnia.

Oświadczenia senatora Bochera w kongresie co do przywrócenia monarchji złożone zostały wskutek uchwał, powziętych na wspólnej naradzie książąt orleańskich. Bocher jest jeneralnym intendentem dóbr książąt. Dlatego pisma monarchiczne przyznały mowie jego charakter manifestu stronnictwa.

Paryż 21-go sierpnia.

W ciągu ostatnich 24 godzin zmarło na cholerę w Marsylji ośm osób, w Tulonie jedna, w departamencie Hérault dwie, w dep. Gard trzy, w dep. Aude siedm, w dep. Wschodnich Pirenejów piętnaście.

Rzym 21-go sierpnia.

We wtorek było na terytorjum królestwa włoskiego 12 wypadków cholery, z tych sześć śmiertelnych. Na wyspach Sycylji i Sardynji zarządzono 21-dniową kwarantannę dla dowozów z półwyspu apenińskiego.

Londyn 21-go sierpnia.

St. James Gazette i *Pall Mall Gazette* potępiają stanowczo politykę gabinetu wobec Niemiec. *Pall Mall Gazette* oświadcza, iż przyjaźń Anglji z Niemcami powinna być fundamentalną zasadą zewnętrznej angielskiej polityki.

Konstantynopol 21-go sierpnia.

Rząd angielski oświadczył W. Porcie, że misja lorda Northbrook do Egiptu nie oznacza zmiany polityki ze strony Anglji, która niewzruszenie uznaje zwierzchnictwo sułtana nad Egiptem i nie zamierza dokonać aneksji tego kraju, ani objąć go w protektorat angielski.

Petersburg 21-go sierpnia.

Jenerał-major Usow mianowany został pomocnikiem naczelnika poczt i telegrafów.

Petersburg 21-go sierpnia

Ze względu na zastój objawiający się w handlu wywozowym na południu, oraz mając na uwadze pożyteczność rozwoju parowej żeglugi, ministerjum finansów odkomenderowało do portów morza Czarnego i Azowskiego wicedyrektora departamentu górniczego, Skalkowskiego.

Odessa 21-go sierpnia.

Stara, robiąca miljonowe obroty w handlu zbożowym firma Sewastopulo zawiesiła wypłaty. Ogólne straty obliczają na miljon. Deficyt wyniesie do 300,000 rs. i padnie przeważnie na domy zagraniczne.

GIEŁDA

dnia 21-go sierpnia 1884-go roku.

Kilka drobnych faktów miejscowych nieprzyjaźnie wpływało na usposobienie ogólne giełdy.

Za weksle długoterminowe na Berlin 48.60, o 10 kop. więcej żądano i o tyleż wyżej od wczorajszego kursu końcowego t. j. 48.55 płacono. Krótkoterminowe również wyżej 48.47½ w żądaniu. Płacono z początku kurs wczoraj żądany 48.37½ później wyżej 48.40, 48.42½ a w końcu jak twierdzi cedula podobno nawet 48.45 co jednak do wyjątków należeć się zdaje.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie dokonywano interesów.

Na Londyn żądano o 2 kop. drożej 9.86 — lecz do tranzakcji nie doszło.

Na Paryż 39.30 o 7½ drożej żądano. Płacono zaś 39.25, 39.27½ a nawet podobno w końcu i kurs żądany 39.30.

Na Wiedeń o 10 kop. na 100 fl. wyżej, 81.30 żądano. Płacono 81.05, 81.15, 81.20 nawet w końcu czyli kurs wczoraj żądany.

Papiery dziś trochę mocniej.

Listy likwidacyjne podniosły się do 88 za większe i 87.50 za mniejsze w żądaniu, znaleźli się bowiem kupujący po 87.65 i 87.70 za większe; kupowanoby i mniejsze, lecz żądania za wysokie stawiano.

Pożyczka wschodnia 93.40 nominalnie.

O tranzakcjach premjowemi po kursach petersburskich 220½, 214¾ wedle emisji słyszeliśmy też, lecz ilości były za drobne nie zanotowano ich więc w cedule.

Listy zastawne ziemskie serji I-ej 97.30, 97.20, 97 w żądaniu, za A 97, za B 96.90 płacono, serji III-ej 96.30, 96.25, 96.10, serja IV-ta po 95.40 ofiarowywana, oddawana była po 95.20 do 95.25.

Miejskie—93.75, 92.50, 92.25 i 92. Te ostatnie serji IV w niewielkiej też ilości na dostawę za dni kilka po 91.75 oddano.

Łódzkie 84.50, 83.50, 82.75.

Obligi miejskie po 91 ofiarowywano.

Akcje bez ruchu. Po 145 za terespolskie płacić chciano. Targowano też dziś akcje banku handlowego, lecz do tranzakcji nie doszło.

Godzina 12½. Usposobienie dosyć mocne, lecz wyczekujące. Ruch mały, kursa bezzmienne.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacjętelegraficzną w dniu 20-ym sierpnia roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Przepiórskomu, Marszałkowska,—Uszczyc, Nowolipki 36 lub 38,—Szczerbiński, Elektoralna 23,—Bojkowu, rzeczywisty radca stanu, Miodowa dom nr 18,—Bonifraterska 7,—Ehrlich, Wązka Miła 35,—Cybrynie, Bielańska 82,—Rotmyl dla Abend, Solec.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim). Dziś: „Norma", Jutro: „Siła złego na jednego", „Panna mężatka" i „Iskierka".—NOWY (przy ulicy Królewskiej). Dziś: „Bańki mydlane" i „Pomyłka pana Lambineta". Jutro: „Wesele Oliwety".

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Potrzeba abyś w *części* dotrzymała słowa. Bądź spokojna, stan zdrowia mego jest dobry. Pisz, zaklinam Cię obszernie, a mianowicie kiedy? List odebrałem. Wierzaj, że *zawsze, zawsze.*— ***W.*** (2618)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 21-go sierpnia 1884 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.47½	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.86	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.30	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.30	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.30	—.—
„ „ „ m.	97.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	93.75	—.—
„ „ „ II	92.50	—.—
„ „ „ III	92.25	—.—
„ „ „ IV	92.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	84.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	88.—	—.—
„ „ małe	87.50	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93 40	—.—
II „ „ rs. 100	93.40	—.—
III „ „ rs. 100	93.40	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	91.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	145.
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 81 13/18.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 194 4/9
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 152 7/9
Od Listów likwidacyjnych kop. 88 8/9

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 21-go sierpnia 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	660
„ „ biała . . .	—	—	700	720
„ „ wyb. (nowa)	—	—	735	750
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	510	535
„ średnie (nowe) . .	—	—	522	505
„ wadliwe . . .	—	—	400	450
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 141 f.	—	—	290	320
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 21-go sierpnia 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 67
„ wiadro rs. 8 kop. 10⁹.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że **w dniu 30 Lipca (11 Sierpnia) roku bieżącego otworzyliśmy w WARSZAWIE, przy ulicy NALEWKI pod Nr 10,**

SKŁAD HURTOWY

HERBATY, KAWY, CUKRU I MĄCZKI CUKROWEJ,

ŚWIEC STEARYNOWYCH NEWSKICH,

TOWARÓW CUKIERNICZYCH znanej firmy

ANASTAZJI EREMIEJEWOJ i SYNÓW w MOSKWIE,

Wódek, Nalewek, Likierów, WDOWY M. A. POPOWA,

Karty do gry z fabryki Rządowej w St.-Petersburgu,

MĄKI z MŁYNA PAROWEGO WALCOWEGO w Moskwie.

Rzeczone Towary w wyborowych gatunkach.

Ceny umiarkowane.

Cenniki wszystkich wyżej wzmiankowanych artykułów, wysyłamy i wydajemy na każde zażądanie.

Przy kupnie za rs. 100 za opakowanie towaru, odwożenie i ekspedycję na stację dróg żelaznych i na miasto nic nie liczymy.

Składy nasze znajdują się: Nowy-Świat Nr 31, Róg Leszna i Rymarskiej Nr 11, Elektoralna Nr 10, Marszałkowska Nr 44, Długa Nr 11, Praga Nr 7.

NADWORNI DOSTAWCY

BAZYLI PERŁOW I SYNOWIE.

Dom Handlowy egzystujący w Moskwie, od r. 1787.

1947R

Nauka i wychowanie.

Któryby z pp. studentów uniwersytetu lub uczni gimnazjum klasy VI lub VII gimnazjum filologicznego życzył sobie przyjąć obowiązek od wakacji korepetytora do dwóch uczni, jednego klasy 3-ej, a drugiego 1-ej, raczy złożyć oferty w kantorze niniejszego pisma pod liter. X. Z. 112. 12265

Student uniwersytetu poszukuje kondycji lub korepetycji. Oferty uprasza składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. B. 12396

Z upoważnienia Władzy stancja dla uczniów, Charles Jaquat, nauczyciel języka francuzkiego, przyjmuje jak dawniej tak i w roku przyszłym szkolnym, uczniów na stancję. Warunki przystępne. Wiadomość ulica Szpitalna № 3, 2-e piętro. 12221

Stancja dla uczniów, blizko gimnazjum 4-go Hoża 10a, mieszk. 10. 12360

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj. Nowy-Świat № 67. 12342

Z upoważnienia władzy naukowej przyjmuję panienki na stancję, zapewniając troskliwą opiekę i dopilnowanie sumienne nauk. Bielanowska. Marszałkowska № 37, mieszkania 7, wiadomość od godz. 1-ej do 3-ej po południu. 12337

Nauczycielka, wyższa gimnazistka poszukuje miejsca w Warszawie lub na wyjazd. Ul. Świętojańska 2, 2-e piętro, m. 6. 12142

Zakład gimnastyki, zabaw i użytecznych zajęć dla dzieci, istniejący od lat 10, początkowo na foksalu, obecnie przy ul. Daniłowiczowskiej № 6, zawiadamia szanownych rodziców, że bez przerwy wakacyjnej, przyjmuje dzieci tak przychodnie, jak również i ze stałem pomieszczeniem. Przełożona zakładu Fröblowskiego Teresa z Pruszaków Mleczko.

Student uniwersytetu udziela korepetycji, Krakowskie-Przedmieście № 7, mieszk, 27, i tenże może poinformować o wygodnej stancji, dla jednego lub dwóch uczniów. 12115

Stancja dla uczniów. Ulica Podwal № 20, mieszkania 17. 12367

Student III-go kursu prawa poszukuje korepetycyj za całe utrzymanie, lub za pieniężne wynagrodzenie. Adres: A. S. Bracka № 13, mieszkania 25, (stróż wskaże). zastać można od 9 do 12 w południe. 12352

Stancja dla uczni w blizkości V-go gimnazjum, zapewnia troskliwą opiekę, korepetycje, konwersację francuzką i muzykę. Hoża 17c, mieszkania 17. 12425

Jest pomieszczenie dla dwóch uczniów gimnazjum, z opieką jaknajtroskliwszą. Zielna № 26 mieszkania 3 12440

Stancja dla uczniów szkoły realnej, Senatorska 16, mieszkania 18, (róg Bielańskiej). Bliższe warunki na miejscu. 12527

Nauczyciel gruntownie i fundamentalnie według najnowszych zasad pedagogicznych przygotowujący uczniów do szkół rządowych, poszukuje lekcyj na godziny. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. B. C. 12416

Bona w wieku starszym, niemka lub francuzka, potrzebna zaraz do miasta Łodzi. Wiadomość u państwa Breszel, ul. Bagno 2a.

Z upoważnienia władzy stancja dla uczniów. korepetytor w miejscu i konwersacja francuzka. Chmielna № 28 bez litery, mieszk. 11, wiadomość od 12—3. 12479

Stancja dla uczniów, z upoważnienia władzy, w blizkości gimnazjum 1, 3, 6 i szkoły realnej 6-cio-klasowej. Zapewnia się sumienna opieka pod kierunkiem męzkim. Może być z konwersacją francuzką. Warunki przystępne. Oboźna № 2, mieszk. 18. 1935

Potrzebny jest na prowincję pedagog, któryby posiadał język francuzki i niemiecki, oraz mógł przygotować dwóch chłopaczków do niższych klas gimnazjalnych. Bliższą wiadomość udzieli księgarnia Gebethnera i Wolffa.

W domu gdzie są trzy wyższe nauczycielki i fortepian, pomieszczenie dla panienki. Świętojańska № 2, 2 piętro, m. 6. 12508

Uczeń kl. VII gimn. filologicznego, poszukuje korepetycji za stół i stancję. Wspólna 26.—Zawrocki. 12465

Pomieszczenie dla panienek uczęszczających Instytut muzyczny lub inne zakłady naukowe prywatne, poszukuje się również panienki na stancję do wspólnej nauki i towarzystwa dla 11-to-letniej dziewczynki, mówiącej po niemiecku, uczęszczającej gimnazjum, zapewniając szczerą opiekę. — Tamże pokój z usługą, samowarem. Aleje Jerozolimskie № 26, stróż wskaże. 12487

Student uniwersytetu, poszukuje korepetycji lub lekcji. Nowy-Świat № 68, m. 26, w podwórzu, trzecia brama. 12504

Nauczycielka śpiewu, z świadectwem Lamperti'ego, muzyki, z patentem Instytutu, poszukuje lekcji.—Wykład w językach: polskim, ruskim, francuzkim, niemieckim i włoskim.—Żurawia № 3, w schronieniu dla nauczycielek. Od 11—1. 12485

Stancja dla uczniów gimnazjum V-go, z zapewnieniem opieki, pomocy w naukach, na żądanie muzyka, francuzki, niemiecki, konwersacja niemiecka, niemka stała. Wspólna № 20, mieszk. 7. 12482

Pomieszczenie dla dwóch uczniów, przy familji, z upoważn. władzy nauk. I-go gimnazjum, gdzie dwaj synowie, studenci uniw. stale się zajmować mogą. Praktyka w jęz. niemieckim, francuzkim i rosyjskim i fortepian. Plac św. Aleksandra № 7, m. 14. 12493

Były nauczyciel gimnazjum, znany w literaturze, posiadający upoważnienie władzy, poszukuje lekcji języków francuzkiego i polskiego, bądź w prywatnych naukowych zakładach, bądź w domach prywatnych. Mieszka w hotelu Brühlowskim № 57. 1941

Jest pomieszczenie dla panienki lub chłopczyka. Ulica Komitetowa (róg Śliskiej) № domu 1, mieszk. 7. 12483

Niemka młoda, potrzebna zaraz tymczasowo na wieś do chłopców. Ofertę podać „Gospodarna" Kurjer Warszawski. 12521

Potrzebna jest bona niemka, w średnim wieku, do jednego chłopczyka. Wiadomość Grzybowska № 27, mieszk. 5, rano do 12, po południu od 4 do 6. 1947

Posady i Prace.

Potrzebną jest na wieś służąca młodsza, z dobremi świadectwami. — Wiadomość u stróża: Wielka № 13. 12288

Panna, młoda, znająca doskonale krój i szycie, potrzebną jest zaraz na przychodnią. Nowy-Świat № 25, mieszkania 2. 12234

Wdowa polka, przybyła z zagranicy, mówiąca biegle po niemiecku i wydoskonalona w krawieczyznie, poszukuje miejsca.—Zgłosić się do p. Szynkiewicz, Browarna 2.

Zaraz potrzebne są panny uzdolnione do sukien. Tłomackie № 3, mieszk. 14. 12400

Panny maszynistki potrzebne są do bielizny. Solna 15, mieszkania 20. 12306

Potrzebny młody chłopiec około lat 17, na pomocnika przy ekspedytorze pieczywa i aby był obeznany z rachunkowością początkową, na pensję i stół całodzienny. Wiadomość: Śliska № 42, w piekarni. 12395

Panna podręczna i do dziurek. Ul. Dzielna № 40, mieszkania 5. 12368

Panienki znające robotę szmuklerską, znajdą zajęcie w fabryce papierowych koronek. Ulica Dzielna № 32. 1925

Panny umiejące doskonale szyć na maszynie, potrzebne. Ogrodowa 54. 12319

Rządca gospodarczy, kawaler, z 9-letnią praktyką, z W. Ks. Poznańskiego, posiadający chlubne świadectwa z renomowanych gospodarstw, poszukuje miejsca od św. Michała. Adres: Stasiniewski, Pyzdry. 12398

Maszynistka i panny podręczne, potrzebne są do szycia bielizny. Aleja Jerozolimska № 28, mieszkania 18. 12488

Panny maszynistki, potrzebne są do bielizny, przychodnie lub ze wszystkiem. Elektoralna 20, mieszkania 8. 12462

Osoba młoda, inteligentna, przyjemnej powierzchowności, moralna, z dobrego towarzystwa, znająca języki, umiejąca krój francuzki i gruntownie znająca się na ubiorach damskich, szuka miejsca w większych magazynach jako krojczyni lub kierująca. Rekomendacje świetne. Oferty składać w kantorze Kurjera pod lit. B. M. 1934

Potrzebni są chłopcy do cukierni. Wiadomość ulica Chłodna № 10. 1948

Wyższy nauczyciel domowy, filolog, z pozwoleniem władzy naukowej, poszukuje zajęcia w szkołach prywatnych. Wiadomość w sklepie W. Wróblewskiego, ul. Kapitulna.

Osoba zręczna do robienia dziurek, haftów i różnych ręcznych robót, życzy takiegoż zajęcia do domu. Wiadomość: Niecała № 9, mieszkania 10. 12515

Panna z prowincji, dobrze wychowana, pragnie przyjąć miejsce do wyręczenia pani i znająca szycie na maszynie. Wiadomość: ul. Złota 2a, mieszk. 7. 12492

Panna do szycia rękawiczek na maszynie potrzebną jest do fabryki rękawiczek G. Godlewskiego. Senatorska № 3, obok kupca Dobrycza. 12528

Potrzeba 2 rządców od 1 Września r. b. z kaucją 400 i 500 rubli. Wiadomość na miejscu u właściciela domu, przy ulicy Grzybowskiej № 53. 1950

Blacharz chrześcijanin, uzdolniony, obznajmiony z wyrobami galanteryjnemi, mający dobre świadectwa, może otrzymać stałe i korzystne zajęcie. Oferty pod lit. F. W. u panów Rajchmana & Freudlera, Senatorska 18, składać należy. 1949

Młody człowiek, znający języki: polski, ruski, poczęści niemiecki i buchhalterję poszukuje pracy za skromnem wynagrodzeniem, tu lub na prowincji. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod lit. Z. M. 398. 12577

Chłopcy. Potrzeba dwóch chłopców, do introligatora. Elektoralna 7. 12484

Człowiek znający języki: ruski, polski i niemiecki, dobrze obeznany z obowiązkami rządcy domu, pragnie zostać takowym, od 1 Września r. b., może złożyć kaucji rs. 800 Wiadomość w kancelarji hypotecznej rejenta Skabiczewskiego 12351

Potrzeba chłopców do terminu lub za wynagrodzeniem dziennem, od lat 14, do fabryki harmonij. Tamka № 29. 12464

Panny do sukien potrzebne zaraz. Solna 15, mieszkania 15. 12523

Osoba znająca krawieccczyznę, krój, poszukuje zajęcia. Jerozolimska 34, m. 19. 1943

Potrzebne zdolne maszynistki do bielizny. Złota № 20, mieszkania 19. 12495

Potrzebna gospodyni na prowincję. Adres: Zgoda № 1, mieszkania 2. 12501

Panny do staników, spódnic, rękawów i do nauki, potrzebne zaraz. Świętokrzyzka 17.

Kupno i sprzedaż.

Altana oszklona z drzewa dębowego jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę.— Wiadomość: Marszałkowska № 47, w cukierni.

Do sprzedania pies młody, czystej rasy duńskiej. Wiadomość u stróża: Freta 13.

Do sprzedania za rs. 425 ogier arabski lat 5, z atestatem, wierzchowy, bardzo spokojny, doskonale wyjeżdżony. Wiejska № 5, stajenny Jan wskaże. 12344

Utensylja szkolne do sprzedania. Chłodna № 34, od godziny 12—5. 12347

Fortepian Kralla i Sejdlera, blat metalowy, taniz zbywa Makow. Solna 8. 12341

Fortepian Hoffera rs. 350; zagraniczny rs. 200. Strojenia, reperacje przyjmuje. Ulica Nowy-Świat 68. 12359

Do sprzedania bryczka, w guście wolanta i zegarek damski złoty z łańcuchem. Wiadomość w hotelu Lipskim w restauracji. 12385

Fortepian Kapsa krzyżowy, drugi Göntza. Krucza № 21, róg Jerozolimskiej. 12382

Fortepian krótki, czarny, rs. 120. Jerozolimska № 38, pracownia sukien. 12381

Fortepian za rs. 65, bardzo dobry. Miodowa 5, u organisty. 12387

Wyżeł polskiej rasy do sprzedania, dobrze ułożony. Ulica Lipowa № 8, m. 16. 12362

Na raty meble: sofy, szeslongi do sprzedania i wzamian tanio.—Tamże przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie; potrzebny czeladnik. Wspólna № 9. 12363

Fortepian w dobrym stanie, za rubli 100 do sprzedania. Długa 32, mieszkania 36, 2-e piętro. 12127

Do sprzedania maszyna do szycia Wheelera i Wilsona, zupełnie nowa. Wiadomość: ulica Marszałkowska № 4 domu, mieszkania 52, w oficynie. 1902

Fortepian za rs. 130. Świętojańska 17, mieszkania 3. 12083

Meble używane wyprzedaje; garnitury różnego fasonu, szafy, kredensy, biura, landszafty i t. p., wszystko za bezcen. Marszałkowska № 48, róg Świętokrzyzkiej. 12233

Garderoba męzka do zbycia. Ul. Podwal № 24, mieszkania 3. 12237

Do sprzedania parę tysięcy sążni drzewa sosnowego, brzozowego i dębowego, na stacji kolei Miłosna i 24 morgi lasu z ziemią na letnie mieszkania. Wiadomość u rządcy: ulica Wielka № 13. 12287

Powóz mało używany 4-osobowy z fordeklem, do sprzedania. Wiadomość: Leszno № 36, mieszkania 5. 12239

Sukienki, fartuszki, bielizna dziecinna. Hotel Brühlowski. Wrotnowska. 12160

Fortepian krótki, z blatem, o 7 oktawach, do sprzedania za rs. 250. Długa № 5, mieszkania № 28. 12373

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania, bardzo tanio. Ulica Chmielna 25, stróż wskaże. 11965

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, kompletne urządzenie do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo, oraz lustra, trema i firanki, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszkania 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stroż wskaże. 12397

Meble. Kompletne urządzenie z 6-u pokojów, garnitury eleganckie, szafy rozbierane ozdobne, biuro męzkie, bibljoteka, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, łóżka, umywalnia, toaleta, lustra, dywany, lampy, kandelabry, świeczniki, olejodruki, do sprzedania razem lub częściowo. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania № 14. 12243

Do sprzedania meble modne, salonowe czarne; fortepian, lustra, żardinierka, garnitur orzechowy jedwabny, kredens, stół, krzesła, łóżka, umywalnia, toaleta, klęcznik, szafy wielkie, szafki do bielizny, otomanka, stolik do kart, biurko damskie, kozetka, żyrandol, kandelabry, lampy: wisząca i stołowa, obrazy, firanki, kilka dywanów. Sienna 3. mieszkania 4.—Tamże lokal 5 pokojów do odnajęcia zaraz lub od 1 Października. 12401

Do sprzedania urządzenie sklepowe: 3 szafy oszklone z szufladami i bufet, za rs. 18. Ulica Graniczna № 6, u stróża. 12434

Do sprzedania różne meble mahoniowe, jesionowe, lustro, obrazy, ubrania kobiece, dywany, pościel, bielizna kobieca, przyrządy kredensowe i kuchenne. Wiadomość codziennie od 10-ej do 1-ej po południu i od 4-ej do 6-ej wieczorem. Ulica Hoża 12A, m. № 4.

Z powodu wyjazdu do sprzedania różne meble, rzeczy kuchenne i sztuczka materji jedwabnej niebieskiej fai 31 łokci. Ul. Piękna № 18, mieszkania № 3. 12526

Jest do sprzedania garnitur mebli orzechowy, gustownie pokryty, za bardzo przystępną cenę, u tapicera. Ulica Twarda № 5.

Do sprzedania garnitur czarny rzeźbiony, wykwintnej roboty, takież stoliki do kart, lustra dużych rozmiarów, stoliczki damskie, kredens i stół ozdobny dębowy, para szaf dużych, szafka do bielizny, komoda salonowa orzech z bronzami, biuro duże rzeźbione, biureczko małe damskie misternie wykończone, otomana wschodnia, szeslonżek jedwabny buduarowy, kanapka aksamitna i dwa taborety, fotel duży, etażerki ścienne dębowe, stół orzechowy, łóżko medaljonowe ze sprężynowym materacem, zegar, obrazy, portjery i firanki z kilku pokojów, także wiele sprzętów domowych tanio. Ul. Bracka № 12, u rządcy domu. 12513

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania za przystępną cenę garnitur nowych mebli, na sprężynach. Ulica Ciepła № 12, m. № 27.

Amerykan na jednego i parę koni, mało używany, do sprzedania, z powodu wyjazdu. Wiadomość: zajazd Płocki, ulica Podwal № 19, u rządcy. 12498

Maszyny Wheelera Wilsona nowa i Elastic bardzo dobra dla szewca, rymarza, kapelusznika, pozostawiono do sprzedania, po bardzo nizkich cenach u mechanika, Krakowskie-Przedmieście № 61. — Tamże specjalnie reperuje się wszelkich systemów maszyny do szycia. 12502

Do sprzedania. garnitur mebli fasonem francuzkim: kanapa, dwa fotele, sześć krzeseł i stół orzechowy, za rs. 70; komoda staroświecka za rs. 12 i dwa samowary. Wiad.: Złota № 6a, mieszk. 12. 1940

Do sprzedania nowe obuwie damskie, a m.: 42 par kamaszy i pantofelków skórzanych i 26 par kamaszy i pantofelków prunelowych, tylko razem za rs. 115. Wiadomość u stróża domu, przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 4.

Kaszmiry: czarny, różno-kolowy, repsy, chustki, kamloty, korty tanio do sprzedania. Nowogrodzka 31, mieszk. 11. 1937

Do sprzedania szafy dębowe, rzeźbione, średnie. Leszno 24, stóż wskaże. 1836

Fortepian nowy, siedmio-oktawowy, krótkiego fasonu, ze szprejcami, z całym blatem sprzedaję. Miodowa № 3, głównemi. schodami, mieszkania 17. 12489

Do sprzedania: maszyna Singera, nowa, kanarki i szczenięta cetry. Świętojerska № 22, mieszkania № 52. 12518

Szynel i mundur prawie nowy do sprzedania, dla ucznia z gimnazjum filologicznego. Bracka № 4, mieszk. 3, od frontu. 12509

Do sprzedania szafa orzechowa, bardzo tanio i kupuję stare meble, z dobrych fabryk pochodzące, antyki odnawiam zupełnie do pierwotnej świeżości, po cenach nadzwyczaj tanich. Ulica Świętojerska № 20. 12505

Do sprzedania fortepian o 7 oktawach za rs. 270. Ulica Hoża № 11, m. 10. Wiadomość od godziny 10—3. 12486

Szczenięta, wyżły, rasy angielskiej, do sprzedania. Wiadomość u stróża. Piękna 36.

Tanio. Biżuterje złote i srebrne mało używane, suknia nieużywana. Senatorska № 7, stróż wskaże. 12471

Fortepian Budynowicza o 7 oktawach, 4-ch szprejcach, z blatem metalowym, w dobrym stanie, za rs. 150. Ulica Dobra № 26, róg ul. Bednarskiej, mieszkania 44. 12469

Do sprzedania bilard, lodówka i stół okrągły. Wiadomość: Leszno № 25, w restauracji. 12466

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Kawiarnia w dobrym punkcie do odstąpienia. Wiadomość: kiosk, przy Koperniku.

Magle do sprzedania pilno, tanio i dobre.— Ulica Piwna № 5 od placu Zamkowego.

Sklep do sprzedania na Nowej-Pradze, ulica Nowo-Pragska № 71 nowy, w domu pana Tonna, wiadom. u właścicielki sklepu. 12366

Dom do sprzedania bardzo tanio, z placem łokci kwadratowych 2,000 na Szmulowiźnie, przy ulicy Zofii № 126. Wiadomość: ulica Kozia № 18, mieszkania 3. 12354

Potrzebną jest pożyczka na dobrą hypotekę, rs. 2,000 do 3,500. Wiadomość: Leszno № 18, mieszkania 16, zrana do g. 11, po południu od 3—5. 12340

Jest do sprzedania garkuchnia, na bardzo korzystnych warunkach, z powodu słabości. Wspólna № 4. 12374

Kto ma miejsce na restaurację, jest patent. Wiadomość: Marszałkowska 34, m. 12, do godziny 10 rano. 12332

Poszukuję dzierżawy lub administracji dużych domów murowanych w Warszawie, zbytnio nieobdłużonych. Kaucji złożyć mogę od 3,000 do 12,000 rs. Oferty piśmienne z dokładnie wymienionym adresem. proszę nadsyłać pod lit. R. O., poste-restante, Warszawa.

Magle do sprzedania. Wiadomość: Marjańska 11, róg Twardej. 1924

Sklep wiktuałów z dystrybucją do sprzedania, za przystępną cenę. Nowolipie № 32.

Za 1,500 rs. domek murowany, plac, ogródek, na Nowej Pradze 168. Wiadomość: Próżna 7, m. 6. 11840

Z powodu nastąpionej śmierci do sprzedania zakład najmu karet, meble, garderoba, dywany, maszyna do szycia. oraz do wydzierżawienia nawóz. Chmielna № 3. 11807

Za rogatkami Moskiewskiemi (Grochow.) dom drewniany piętrowy, do sprzedania. Gotówki potrzeba rubli tysiąc. Wiadomość: Solna 18, od godziny 3 do 5-ej. 1909

Magazyn strojów damskich od lat 16 egzystujący, z całem urządzeniem, z wyrobioną klijentellą, przynoszący odpowiednie utrzymanie, jest do odstąpienia pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w kiosku, przy ulicy Elektoralnej, obok szpitala św. Ducha. 12261

Do sprzedania dom drewniany z oficyną, ogółem placu łokci □ 3,500, przy ulicy Nowolipie № 27. wiadomość u właściciela. Pośrednictwo wyłącza się. 12253

Za bardzo przystępną cenę jest do odstąpienia sklep wiktuałów, w każdym czasie. Ulica Piwna № 4. 12275

Sklepik do sprzedania w każdym czasie. Ulica Marjensztadt № 5 domu. 12231

Potrzebny jest kapitał w gotowiźnie od 1,000 do 3,000 rs. na pewną gwarancję z procentem. Wiad. u rządcy domu № 1/737/8, przy ulicy Leszno. 12251

Poszukuje wspólnika zakład wyrobów zagranicznych galanteryjnych. Złota № 9a.

Do sprzedania sklep wiktuałów i dystrybucja na Nowej-Pradze. Wiadomość: Brukowa № 408, w sklepie. 1944

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Tamka № 36. 12445

Magle są do sprzedania z wygodnem mieszkaniem. Ulica Furmańska № 10. 12473

Browar w Łodzi, prawie nowy, jednakże posiadający liczną klijentelę, w najlepszej miejscowości miasta, z powodu interesów familijnych, z kompletnym inwentarzem i urządzeniem za rs. 28,000 pod bardzo korzystnemi warunkami spłaty do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli: A. Zeidler w Łodzi, ulica Widzewska № 1086. 12461

Zaraz do odstąpienia dystrybucja, w najruchliwszem miejscu. Wiadomość u fryzjera Ciechomskiego, Elektoralna № 31. — Tamże jest do sprzedania plac, na dogodnych warunkach 2,500 łokci □. 12517

Potrzeba 1,200 rs. lub 2,000 rs., na 1-szy numer domu murowanego. Jest do sprzedania na 15 procent netto, domek. Wiadomość u p. T. Suskiego, Krakowskie-Przedmieście № 105. 12500

Lokale.

Są do wynajęcia od każdego czasu różne śpichrze murowane, przy ulicy Franciszkańskiej № 10, wiadomość u rządcy domu. 12184

2 pokoje umeblowane na 3-m piętrze, w domu № 101/33 plac Zamkowy, do wynajęcia dla pojedyńczej osoby każdego czasu. Wiadomość na 1-m piętrze u właściciela.

Salon z sypialnią, elegancko umeblowany i duży pokój frontowy także umeblowany, z usługą, samowarem, do wynajęcia zaraz. Ul. Marszałkowska 54, m. 6. 12399

Pokój umeblowany lub nie, do wynajęcia. Chmielna 25, mieszk. 2. 12389

Lokale zaraz do wynajęcia, składające się: z 4 i 3 pokojów, z przedpokojami i kuchniami z balkonem, wodociągi i zlewy i od 1 Października są lokale z 4 pokojów i mniejsze, czyste i suche, w domu położonym przy ogrodzie, przy ulicy Prostej № 4, drugi dom od Twardej. 12192

Do wynajęcia 5. 6 pokojów z nowoczesnemi wygodami urządzonych, również sklepy. Zielna 31, drugi dom za Nowo-Zielną. 11658

3 pokoje oddzielnie lub razem do najęcia Ordynacka № 2, m. 9. Wiadomość od 3—5

Pokój z osobnem wejściem jest do odnajęcia, z meblami lub bez. Nowy-Świat № 58, mieszkania 12. 12266

Jest do wynajęcia zaraz pokój kawalerski, z meblami i usługą, za rs. 12. Ul. Chmielna № 48, mieszk. № 2. 12274

Do wynajęcia salon i pokój elegancko umeblowane, z usługą i samowarem. Marszałkowska № 6 lit. C, mieszk. № 14, wprost V-go gimnazjum męzkiego, obok przystanku tramwajów. Obejrzeć można od 3-ej do 6-ej.

Pokój z meblami. Ulica Chmielna 32, № od Marszałkowskiej. 12268

Apartament frontowy do wynajęcia od św. Michała, objąć można i zaraz, sześć pokojów, salon o 3 oknach, przedpokój, kuchnia z wodociągiem i zlewem, śpiżarnią, wygódką, balkon od podwórza, za rs. 600. Starannie tapetowany, dwa wejścia. Bracka № 13, róg Alei Jerozolimskich. 12314

Przy ulicy Złotej № 43, od 1-go Października r. b. jest do wynajęcia kilka lokali o 4, 2 i 1 pokoju. Wiadomość na miejscu lub w magazynie jubilerskim: Krakowskie-Przedmieście № 5; tamże potrzebny rządca z kaucją.

Pokój jest do wynajęcia przy familji dla pp. studentów, z usługą i ze stołem lub bez. Ulica Senatorska № 22, mieszk. 16. 12369

Pokoik na parterze z meblami lub bez, na żądanie z kuchenką. Zielna 31, m. 13, blizko Saskiego ogrodu. 12364

Przy Saskim ogrodzie do wynajęcia: salon. sypialnia, wspólny przedpokój, umeblowane, z usługą, przy zamożnej rodzinie. Niecała № 12, mieszkania 4. 12350

Piękny sklep zaraz do wynajęcia przy ul. Nowo-Senatorskiej № 4. 12009

Lokal 7, 10 pokojów, do najęcia. Ul. Nowy-Świat № 42. 1858

Lokale 7, 4, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, wodociąg, 4 lub 2 wejścia, do najęcia. Ul. Nowo-Wilcza № 17d, przy Marszałkowskiej i gimnazjach. 1859

Do odnajęcia w każdym czasie od frontu 6 pokojów za rs. 750; na 1-m piętrze 4 pokoje z kuchnią, za rs. 360. Chmielna № 3.

Pokój frontowy z meblami, na 1-m piętrze, ze wspólnym przedpokojem, za 13 rs. miesięcznie. Chmielna 38A, mieszk. 3. 12477

Różne sklepy na restaurację, szynk, razurę, wiktuały i t. p. Róg Ciepłej i Grzybowskiej № 30, gdzie kąpiele. 12475

2 pokoje z przedpokojem, ładnie umeblowane. Nowy-Świat № 48. 12525

Zaraz pokój z meblami, usługą lub bez.— Senatorska № 7, stróż wskaże. 12470

W blizkości kolei Wiedeńskiej do odnajęcia 2 duże pokoje umeblowane, usługa, stół, lub bez. Wiadomość: kiosk, róg Koziej.

Pokój do wynajęcia dla nauczycielki lub innej przyzwoitej kobiety. Chmielna № 13a, mieszkania 21. 12446

Osoby życzące sobie umieścić panienki na stancji, znajdą u mnie takową z opieką prawdziwie macierzyńską. Wilcza № 15, stróż wskaże. 12514

Potrzebny jest od św. Michała pokój duży od frontu, na parterze, w środku miasta. Oferty proszę złożyć w kantorze Kur. Warszawskiego pod lit. L. L. M. 12503

Pokój z kuchnią do wynajęcia od 1 Września za rs. 8 na miesiąc, od frontu, duży; tamże meble do sprzedania z sypialni, oraz stół rozsuwany, lampa wisząca, roleſy. samowar mały. Piękna № 23. 12491

Doniesienia rozmaite.

Karpińskiego apteka. Elektoralna 35. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33. Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Lombardowe kwity kupuję na dogodnych warunkach. Solna 12, mieszk. 6. 12380

Biuro próśb. tłomaczeń i realizacji pieniężnej. Stare-Miasto 27. 12397

Lombardowe kwity kupuję. Ulica Aleksandrja № 16, m. 22. 11960

Trwałe i nie drogie pończochy, skarpetki, nadrabianie. Pracownia pończoch. Senatorska № 7. 12472

Gruzu fur kilkadziesiąt na beton lub do zasypania dołów. bezpłatnie odstępuje się na posesji, Krochmalna 10, wiadomość u rządcy.

Nowo otworzona pracownia, przy ulicy Bielańskiej № 19, przyjmuje suknie od rs. 2, oraz okrycia, również udzielam lekcyj kroju, po rs. 6 za kurs. 12524

Powrócił w tych dniach p. K. Miller znany nauczyciel i kompozytor muzyki objął swą czynność. Można codzień zastać rano do 11, a po południu o 3. Miodowa 3, m. 17. 12490

Sklep do wynajęcia w każdym czasie. Nowo-Senatorska № 5.—Tamże kontuar i szyldy do sprzedania. 12516

Akuszerka rosjanka, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, z zapewnieniem sekretu, udziela rad, rekomenduje mamki. Nalewki № 9, mieszkania 26. 1945

U akuszerki B. J. są pokoje oddzielne i wspólne, dla osób spodziewających się słabości i na dłuższy czas przemieszkiwania. Ul. Włodzimierska № 3, mieszk. № 2. 12203

Mamka bez długu, znająca język polski i niemiecki, u akuszerki. Piękna № 38, mieszkania 25. 12321

Mamka bez długu, z młodym pokarmem, u akuszerki Kutakowej, Nalewki № 9, mieszkania 26. 1946

Mamka bez długu do umieszczenia. Nowy-Świat 12, u stróża. 1938

Mamki wiejskie są u akuszerki. Ulica Widok № 21a. 12511

Mamka z 2-miesięcznym obfitym pokarmem, wiejska, bez długu, jest u akuszerki. Krakowskie-Przedmieście № 12, m. 9. 12506

Mamki wiejskie, ze świeżym pokarmem. Ul. Chmielna № 33. 12520

Mamki wiejskie, są u akuszerki, przy ulicy Pańskiej № 19. 12522

Walizka biała, sznurkami obwiązana, w której się znajdowały książki, teka z listami i patent nauczycielski, zaginęła, wszystko to należało do Marji Kleber. Szanowny znalazca zechce się zgłosić na dworzec kolei Terespolskiej, za wynagrodzeniem rs. 3. 12479

W drukarni Kurjera Warszawskiego—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 9 (21 Августа) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.